Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 174. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 6. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Wniosek o nową sesję.

Z Warszawy przychodzi wiadomość, że kluby lewicy i środka uchwaliły zasadniczo przyłączyć się do wniosku Klubu Narodowego o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu. Decyzja ta oznacza, że koła parlamentarne, zachęcone poparciem mas, jakie wyraziło się na Kongresie Krakowskim, postanowiły zrobić wszystko, co jest w granicach Konstytucji dopuszczalnem, by przyspieszyć zakończenie tego straszliwego kryzysu, przez jaki państwo przechodzi. Otrzymawszy nowe żądanie zwołania sesji, umotywowane w duchu rezolucji krakowskiej, rząd będzie musiał celem salwowania autorytetu p. Prezydenta, zaproponować mu rozwiązanie Sejmu i Senatu. W ten sposób przestaną istnieć obok siebie: obecny rząd i Sejm, zwalczające się wzajemnie, a nowe wybory będą miały na celu wprowadzenie między temi naczelnemi władzami państwa harmonji, przewidzianej i żądanej przez Konstytucję. Będzie to przynajmniej wejście na drogę, prowadzącą do normalnego załatwienia zatargów konstytucyjnych, gdy dzisiaj zatarg stoi niejako w miejscu, pogłębiając się przez to i zaostrzając.

Sharmonizowanie rządu ze Sejmem może nastąpić w dwojaki sposób: albo wybory dadzą rządowi większość uległą, albo rząd znalazłszy się przed większością mu nieprzyjazną, ustąpi przed wyrażoną mu w ten sposób wolą Narodu. Realnie traktować można tylko tę drugą ewentualność, nikt bowiem nie przypuszcza, by klub BB zdołał zachować choćby połowę posiadanych obecnie mandatów. Naturalnie, nie wiemy ani my, ani sanatorzy, czy marsz. Piłsudski wyciągnie konstytucyjne wnioski z niepomyślnego wyniku wyborów, czy też stosować będzie i wobec nowego Sejmu dotychczasową swą taktykę oporu i odraczania. W każdym razie wybory będą ważnym krokiem naprzód ku wyjaśnieniu sytuacji.

Zastanawiając się nad ubiegłem czteroleciem dochodzimy do wniosku, że głównym błędem Piłsudskiego było nierozpisanie wyborów w roku 1926, wkrótce po przewrocie. Sądzimy, że w owym czasie, kiedy panowała w kraju pewna atmosfera zaufania do twórcy przewrotu, wybory mogły wydać Sejm w większości swej sanacyjny. Piłsudski był wówczas wodzem lewicy, mógł zatem na listach lewicowych umieścić kandydatów sobie bezwzględnie oddanych, t. j. ludzi typu Moraczewskiego, Jaworowskiego, Bobrowskiego, Poniatowskiego, Sanojcy itp. Kraj nasz, przerzucający się chętnie w krańcowe uczucia, nastrojony był w roku 1926 krytycznie do Sejmu, głosowałby więc za p. Piłsudskim niejako na kredyt, w oczekiwaniu tych korzyści, reform i sukcesów, jakie mu piłsudczycy obiecywali. Gdyby w roku 1926 p. Piłsudski otrzymał taki powolny sobie Sejm, to mielibyśmy pięć lat jego rządów utrzymanych zapewne w granicach prawa. Piłsudski przeprowadzałby wtedy swą wolę nie przeciw Sejmowi, ale jużto przez Sejm, jużto zapomocą pełnomocnictw, jakichby mu Sejm udzielił. Opozycja jako mniejszość, skazaną byłaby na bezsilność i ograniczałaby się do krytyki i agitacji. Nie byłoby bezprawia, bo rząd mógłby wszystko przeprowadzać na drodze prawnej. Nie robionoby igraszek ze Sejmem, gdyż Sejm wykonywałby wolę dyktatora. Pozostawionoby zapewne bez zmiany Konstytucję, gdyż w jej ramach dyktatura mieściłaby się doskonale.

Ale Piłsudski przeoczył moment odpowiedni. Wybory rozpisał dopiero w roku 1928, tj. wtedy, kiedy kraj zdążył już się do jego rządów rozczarować. W roku 1928 większość ogromna kraju już widziała, że nowy system ani nie ma programu, ani ukwalifikowanych ludzi u władzy, że — co gorsze — tzw. sanacja opiera się na deprawacji charakterów i szerzy straszne spustoszenia moralne. Do Piłsudskiego miano jeszcze trochę zaufania, jego ludzie budzili już tylko wstręt lub niechęć. Sejm r. 1928 wykazał większość opozycyjną. Piłsudski stanął przed alternatywą: poddać się, lub ze Sejmem walczyć. Wiemy, że wybrał walkę i patrzymy z ubolewaniem na jej skutki. W walce rządu ze Sejmem idzie w strzępy prawo.

Przewrót majowy nie został dotąd sankcjonowanym przez głosowanie powszechne — oto fakt główny ostatniego czterolecia. Istnieje stała sprzeczność między przewrotem a krajem. ax.

Centrolew z Klubem Narodow. wystąpią o zwołanie sesji.

Warszawa 4. VII (Telef. wł.). W piątek przed południem odbyło się w Sejmie posiedzenie przedstawicieli centrolewu, na którem omawiano propozycję Kl. Nar. przyłączenia się centrolewu i podpisania przezeń petycji do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Po dłuższej dyskusji postanowiono przyłączyć się do akcji. Termin wniesienia petycji zostanie oznaczony na posiedzeniu następnem w przyszłym tygodniu.

Ksiadz Panaś w odpowiedzi p. Góreckiemu

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.). Ks. Józef Panaś napisał do redakcji „ABC" pismo następujące: „Do P. Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. — Z przyjemnością dowiaduję się z komunikatu Pata, że postanowił Pan zaskarżyć mnie do sądu. Niezmiernie się cieszę, że będę miał sposobność przedstawienia władzom wszystkich dokumentów, na jakich opierałem swoje twierdzenia i zarzuty przeciwko Panu. Dla ułatwienia sprawy podaję swój adres obecny: Katowice, Sobieskiego II., od września zaś: Lwów, Mikołaja 2".

Podanie o uznanie gen. Zagórskiego za zaginionego.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Stefan Zagórski bratanek „zaginionego" generała wystąpił do sądu okręgowego w Warszawie z podaniem o uznanie gen. Zagórskiego za zaginionego i wyznaczenie kuratora jego praw i majątku w osobie Stefana Zagórskiego, jako jedynego najbliższego krewnego i domniemanego spadkobiercy. Jedynym majątkiem jaki pozostał po ś. p. gen. Zagórskim jest 12 ha gruntu, działka w powiecie dubieńskim, którą z nadania wojskowego gen. Zagórski otrzymał w r. 1924. Władze wojskowe zamierzały cofnąć to nadanie, a to dlatego, że nikt na tej działce nie gospodaruje. Ponieważ Stefan Zagórski faktycznie opiekuje się tą działką, wystąpił do władz wojskowych o zaniechanie powyższego zamiaru do czasu wyznaczenia kuratora przez sąd. Władze wojskowe przychyliły się do tej prośby.

PREZYDENT RZPLITEJ WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej wyjechał wieczorem do Spały na kilkudniowy wypoczynek po uciążliwym objeździe województwa wileńskiego.

———o———

Wilno (PAT). Prasa donosi, że onegdaj rano mieszkańcy Trok zauważyli samolot o barwach litewskich, krążący nad miasteczkiem. Po 10-minutowem krążeniu samolot odleciał w kierunku granicy litewskiej.

Czy będzie proces Centrolewu?

Uwagi prawnika?

Jeden z krakowskich prawników pisze nam:

„Prokuratorja w Krakowie ma wystąpić przeciw przewódcom niedzielnego kongresu, mowcom i t. d. ze sprawą karną o zbrodnię z par. 65 a. u. k.

Wobec konfiskaty rezolucyj niedzielnych niepodobna analizować ich treści pod względem prawnym. Ograniczę się zatem tylko do uwagi natury ogólnej.

Omawiać fakty znane, zgodne z prawdą, oceniać je pod względem prawnym i politycznym, wyprowadzać z nich wnioski natury prawnej czy politycznej, to krytyka dozwolna, nie wchodząca w kolizję z żadnym przepisem karnym. Gdzie krytyka operuje jedynie zgodnym z prawdą materjałem faktycznym i wysnuwa z niego tylko logiczne, odpowiadające obowiązującym w danej materji przepisom prawnym wnioski, tam nie może być z reguły mowy „o podżeganiu do nienawiści lub pogardy".

Pomijam stronę polityczną, wciągania do dyskusji i krytyki osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Że stanowiska czysto prawnego nie można podnieść zarzutu, jeżeli krytyka zarządzeń Prezydenta nie przekracza granic powyżej określonych". (b.)

———o———

Do Krakowa przybył delegat min. Cara.

w sprawie dochodzeń sądowych w związku z Kongresem Centrolewu.

Jak się dowiadujemy, do Krakowa przybył z ramienia ministra Cara dyrektor departamentu w Ministerstwie sprawiedliwości Dr Świątkowski i prowadził z szefem prokuratury Sądu Apelacyjnego Drem Tokarzem, dwoma podprokuratorami: Michałowskim i Grotowskim oraz sędzią śledczym przy Sądzie Okręgowym karnym Wątorem narady w związku z Kongresem Centrolewu w Krakowie. Narady te — jak słychać — dotyczyły omówienia i uzgodnienia działalności władz sądowych wobec przywódców Centrolewu, pociągniętych za swoje wystąpienia na Kongresie do odpowiedzialności sądowej. Sędzia śledczy ma przystąpić podobno w najbliższych godzinach do przesłuchania szeregu osób, które brały udział w Kongresie. Papiery skonfiskowane w czasie rewizji policyjnej w Domu Robotniczym PPS, zostały oddane w dniu wczorajszym wraz z protokołem sędziemu śledczemu.

„Przeciętny pułkownik" przeciw wybitnemu uczonemu

ARTYKUŁ PROF. STANISŁAWA KOTA Z POWODU SPRAWY WOJ. KWAŚNIEWSKI—PROF. MARCHLEWSKI.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) „Kurjer Warszawski" ogłasza artykuł prof. Stanisława Kota pod tytułem „Pułkownik i chemik". Odnosi się on do dwu listów: wojewody Kwaśniewskiego i prof. Marchlewskiego. Prof. Kot po charakterystyce działalności prof. Marchlewskiego jako prezesa wojewódzkiego komitetu LOPP-u pisze:

„Niema potrzeby porównywać użyteczności dla pracy społecznej w LOPP-ie prof. Marchlewskiego, organizatora, inicjatora, twórcy akcji obrony przeciwgazowej a p. pułk. Kwaśniewskim, chwilowo odkomenderowanym na stanowisko wojewody. Dla całego społeczeństwa niewspółmierność wartości tych dwu osób jest jasną, ale trzeba podkreślić i napiętnować szkodliwy system, którego następstwem jest usunięcie prof. Marchlewskiego z OLPP-u. Jest niem bowiem mniemanie wyrażone w postępku p. pułk. Kwaśniewskiego, że od pomocy i współpracy na rzecz bezpieczeństwa Rzlitej należy odsuwać najwybitniejszych uczonych, specjalistów, jeżeli oni nie podzielają entuzjazmu p. pułkownika dla dzisiejszych metod rządzenia.

Państwo nie jest własnością ani nawet dzierżawą panów pułkowników, choćby im się powiodło chwilowo od wpływu na sprawy państwa odsunąć wszystkich, którzy im się nie podobają, nie zdołają troski o jego losy zgładzić z serc i umysłów elity intelektualnej społeczeństwa. Odsuwanie tej elity jako złożonej z żywiołów niezależnych samodzielnie myślących i niezdolnych do pochwalania nadużyć **ma niewątpliwie na celu zmonopolizowanie spraw publicznych dla**

nielicznej grupki, odciętej od społeczeństwa.

Pragnieniem jej jest wytrzebić nietylko próbę współudziału, ale nawet zainteresowania społeczeństwa dla spraw publicznych. Grozi to straszliwemi konsekwencjami dla naszego bytu państwowego.

Z jednej strony nikt nie wierzy, aby grupa rządząca, której poziom intelektualny i moralny, aż zbyt jaskrawo obnaża się z każdym dniem, zdolna była znieść odpowiedzialność za sprawy publiczne, z drugiej

taktyka zniechęcania i oziębiania społeczeństwa dla żywotnych spraw państwa

zbyt prędko wydaje smutne owoce, wywołuje obojętność szerokich kół wobec interesów i losów państwa. **Niepodobna bez drżenia myśleć o okropnych skutkach tej planowej metody w razie jakiegokolwiek kryzysu.**

Ponura sprawa Kwaśniewski contra Marchlewski, **przeciętnego pułkownika contra wielkiemu chemikowi, przygodnego niekwalifikowanego urzędnika contra wybitnemu, ofiarnemu, energicznemu obywatelowi,** to epizod groźnego stanu wewnętrznego naszego organizmu państwowego.

to ostrzeżenie dla myślących kół społeczeństwa,

aby się skupiło do samoobrony nietylko przeciwko próbom teroru za poglądy polityczne, ale przedewszystkiem systematycznemu wyniszczaniu elity społeczeństwa z interesu dla spraw państwowych.

Bezrobotni w Warszawie domagają się pracy.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) W piątek o godz. 20.30 zebrał się przed magistratem tłum bezrobotnych, którzy wybrali delegację z trzech osób, która udała się do ławnika Szczypiórskiego z żądaniem rozpoczęcia robót publicznych. W międzyczasie przybyła policja i rozproszyła demonstrantów.

MIN. KWIATKOWSKI WYJEDZIE DO SZWECJI I NORWEGJI.

Warszawa 4. VII (Telef. wł.). W dn. 13 b. m. minister Kwiatkowski udaje się do Szwecji i do Norwegji z rewizytami ministrów, którzy bawili w roku zeszłym w Polsce na PWK.

———o———

Warszawa (PAT). Minister poczt i telegrafów Borner powrócił z inspekcji po województwie lubelskiem i objął urzędowanie.

O czem piszą inni?..

O walkę w Sejmie, nie na ulicy.

Na łamach „Polonii“ pos. W. Korfanty z głęboką troską omawia smutne zajścia w Roździeniu, o których pisaliśmy już przedwczoraj.

„Jeszcze — pisze znakomity znawca spraw śląskich — wołają tłumy: „Niech żyje Sejm! Precz z dyktaturą!“ Ale już też wołają: „Precz z policją!“ „Niech żyje rewolucja!“ To takie znamienne dla chwili przez nas przeżywanej. Pragniemy wszyscy, aby kończyło się na okrzykach: „Niech żyje Sejm!“ Gdy w środę dotarła wiadomość do kopalń i hut o odroczeniu Sejmu, gdy wieść o niem rozpowszechniła się po naszych miastach, osadach i wioskach, wszędzie zakotłowało, puls u ludzi się przyspieszył, temperatura skoczyła nagle w górę. Nastał **stan gorączkowy**“.

Pragniemy wszyscy, by tłumy nie wołały „Niech żyje rewolucja!“, by manifestowały na cześć Prawa. Ale kto wie, czy nie daremne będą wysiłki opozycji, jeśli rząd będzie stale zamykał tę klapę bezpieczeństwa, jaką jest Sejm. Wszak nie moża się łudzić, by naród miał cierpliwie znosić nędze i krzywdy i nie myśląc o poprawie wpatrywać się z korną uległością w Druskienniki, czy stamtąd nie przyjdzie ratunek. Dziś już coraz więcej ludzi wie, że tam obmyśla się może jakieś gry wojenne lub manewry, że może wyjdzie stamtąd jakiś nowy napastliwy artykuł, ale nie wyjdzie rozumny program naprawy sytuacji gospodarczej i reformy ustroju. Masy pamiętają, że „Wódz“ wyjechał niedawno raz z Druskienik i przybył do Warszawy, ale nie na narady w sprawie bezrobocia, lub w sprawie niemieckich ataków na nasze granice, lecz na... imieniny swej córki.

Potulna część obozu „sanacyjnego“ może ten stan znosić cierpliwie i jeszcze liczyć na jakiś cudowny pomysł swego „Wodza“, ale niezaślepieni i nieogłupieni obywatele będą się coraz głośniej domagać, by zaczął działać Sejm. O tem, by społeczeństwo miało jeszcze przez długie miesiące patrzeć spokojnie na zamykanie i odraczanie Sejmu, mowy być nie może.

Czy Sejm jest tak straszny, tak „antypaństwowy“- Czy nie uchwalał on rządom pomajowym szerokich pełnomocnictw, czy odmawiał budżetów? Nic podobnego. Chodzi tylko o kontrolę wydatków, o poszanowanie prawa.

Centrolew nie chce rewolucji.

Zakłopotane i zdezorjentowane rozwojem wydarzeń pisma „sanacyjne“ same nie wiedzą, co właściwie opozycji zarzucać. Jedne twierdzą, że lewica poszła pod „komendę Chjeno-piasta“, przyjęła hasła prawicowe, drugie bredzą, że to prawe skrzydło opozycji poszło pod komendę radykalizmu. Jedni plotą, że „Centrolew“ prze do rewolucji, drudzy — że się boi i chętnieby skapitulował.

„Przedświt“, który twierdzi, że „Wyzwolenie“ i socjaliści przyjęli „ideologję endecką“, cytuje równocześnie głos „Izwiestij“, które twierdzą, iż taktyka Centrolewu jest łagodna. „Wodą z konfiturami malinowemi“ nazywa dziennik bolszewicki uchwały kongresu krakowskiego.

P. Thugutt o skutkach Kongresu.

W „Robotniku“ p. Thugutt zapewnia, że całkiem spokojnie czeka na wytoczenie procesu. Równocześnie wskazuje na jeszcze inne skutki kongresu Centrolewu: Pierwszym jest oczyszczenie pola walki. Na placu boju zarysowują się coraz wyraźniej wyłącznie

„dwaj przeciwnicy istotni: Piłsudski i niewątpliwie znakomita większość narodu polskiego.

Konsekwencją drugą jest utrwalenie się w świadomości mas przekonania, że zły stan gospodarczy jest skutkiem wielu przyczyn, ale przedewszystkiem chaosu prawnego, w którym Polska żyje“.

Trzecim skutkiem jest przyspieszenie biegu spraw. Idziemy ku zaostrzeniu walki. Zawieszenia broni na nic się nie przydadzą.

„Sanacja ani jej wódz się nie zmienią; jest to właśnie punktem wyjścia, że się zmienić nie chcą, nie potrafią, nie mogą“.

Co do pierwszego, to p. Thugutt ma niewątpliwie rację. Sanatorzy się zmienić nie chcą, ale czy się nie zmienią? Przecież to zbieranina ludzi, którzy już byli w tylu obozach, tylu hołdowali programom, że trudno przypuszczać, by się nie potrafili dostosować w razie potrzeby do jeszcze innych warunków. Jeśli nie będą mieć wodza, to przegrupują się, przemaluja, może rozproszą, ale z widowni politycznej nie znikną.

P. Thugutt pisze dalej:

„Kongres krakowski to niewątpliwe zaostrzenie stosunków. Ale jeśli mamy wypić koniecznie gorzkie lekarstwo, poco je pić drobnemi łykami“.

Co do lekarstw, to trzeba jednak pamiętać, że są i takie, które użyte w zbyt wielkich dawkach — uśmiercają. Nie każdą chorobę można szybko wyleczyć, a wrzód musi dojrzeć. Ale co do kongresu krakowskiego, to godzimy się z p. Thuguttem, że nie był on zbyt silnym „łykiem“ lekarstwa. S.

O ducha chrześć.-narodowego w wychowaniu młodzieży.

Drukujemy w dwóch feljetonach obszerne streszczenie odczytu prof. I. **Chrzanowskiego** o chrześcijańsko-narodowem wychowaniu — wypowiedzianego we czwartek z okazji Zjazdu Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszech. w auli Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. (Przyp. Red.).

(I.) Jakaż jest w Polsce opinja publiczna o kierunku wychowania? Taka, że powinno ono być **narodowem;** jedni uzasadniają ten postulat naczelny tym faktem **przyrodniczym**, który w całej pełni uświadomiono sobie dopiero niedawno, że każdy naród ma swoją odrębną, indywidualną psychikę, a inni z tem jeszcze, że każdy naród ma swoje własne, odrębne cele do spełnienia.

Wiara w powołanie narodów została w Polsce proklamowana przez romantyzm. Nie są to żadne mrzonki ani utopja; wiara ta wypływa **z chrześcijańskiego poglądu na świat.** Jeden z najwybitniejszych angielskich myślicieli katolickich, kard. Newman mówi: „Stworzony jestem, ażeby być i dokonać tego, do czego nikt inny stworzony nie został. Mam swoje miejsce w planach Boga, w świecie Boga, miejsce, które ja jeden tylko zajmuję... Mam swoje własne posłannictwo, więc jestem potrzebny Bogu dla dokonania Jego planu, równie potrzebny na mojem miejscu, jak archanioł na swojem“. Otóż jeżeli tak jest, jeżeli każda bez wyjątku jednostka ma swoje powołanie, które otrzymała od samego Boga, to jakżeby nie miały mieć powołania całe narody, składające się z jednostek i dążące do zgodnej, harmonijnej pracy tych jednostek? Nie, wiara naszych mesjanistów w powołanie narodu polskiego nie była mrzonką, ani utopją; płynęła ona z chrześcijańskiego poglądu na świat.

Tak więc postulat wychowania narodowego ma swoje uzasadnienie nietylko w przyrodniczym fakcie odrębności narodowych, ale i w nauce chrześcijańskiej o celach Bożych świata — bez względu na to, czy wiemy dokładnie, jakie to cele, czy nie. I niechaj wolno będzie zaryzykować zdanie, że przy dzisiejszym stanie kultury, w epoce rozkwitu indywidualności narodowych, wychowanie **nienarodowe** jest eo ipso **niechrześcijańskie.**

Któż położył w Polsce kamień węgielny pod gmach wychowania chrześcijańsko-narodowego?

Już w wieku 18-tym zaczął kiełkować ideał wychowania narodowego. „Trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami“ — tak mówił w r. 1773 młody poseł krakowski, Feliks Oraczewski na sejmie, który ustanowił Komisję Edukacyjną. I hasło to często rozlega się w pismach pedagogicznych i politycznych 18-go wieku. Ale nad kiełkującą dopiero ideą wychowania narodowego, przytłaczającą przewagę miała idea wychowania państwowego, obywatelskiego. Nie wnikano jeszcze w głąb psychiki narodowej, nie rozumiano czem jest naród. Przecież kultura wieku 18-tego, wieku oświecenia, miała charakter kosmopolityczny.

W wieku 19-tym poglądy na ideał wychowawczy uległy zmianie, a to pod wpływem dwóch czynników. Z jednej strony nastąpiło **silne poczucie odrębności narodowych** (dzięki wojnom napoleońskim) — a z drugiej strony **mocna reakcja religijna** w duchu katolicko-chrześcijańskim (w odpowiedzi na obojętność religijną ubiegłego wieku).

Prądy te przenikają także życie duchowe Polski; pisma **Woronicza i Brodzińskiego** są najlepszym tego dowodem. Zwłaszcza Brodzińskiego **„Mowa o narodowości Polaków“** wytknęła kierunek ideologji narodowej w latach porozbiorowych. Lecz nie ona jest kamieniem węgielnym gmachu wychowania chrześcijańsko-narodowego.

Kamień węgielny położył dopiero największy nauczyciel narodu polskiego 19-go wieku — Mickiewicz i to nietylko w poezji swojej i nietylko w „Księgach Pielgrzymstwa“, ale także w „Prelekcjach Paryskich“.

O wychowaniu nie mówi tutaj Mickiewicz bezpośrednio, ale rzuca pod nie podwaliny, wyjaśniając, **czem** jest naród wogóle, a naród polski w szczególności, jaka jest jego misja i jaką powinien iść drogą, żeby tę misję spełnić. Ta ideologja Mickiewicza głośno i wyraźnie oddźwiękła w „Przedświcie“ Krasińskiego, wywarła niemały wpływ na poezję **Słowackiego** i wogóle na ideologję emigrantów polskich. Bez „Prelekcyj Paryskich“ nie byłoby nietylko „Myśli o odrodzeniu narodowem“ Szczepanowskiego, ale także, kto wie, może „Myśli nowoczesnego Polaka“ **Dmowskiego.** — Dmowski stoi twardo na ziemi, jak przystało na wielkiego pisarza politycznego — można powiedzieć nawet, że „Myśli nowoczesnego Polaka“ są druzgocącą, niemiłosierną krytyką ideologji romantycznej, stokroć bardziej nieubłaganą i stokroć mędrszą od krytyki, dokonanej przez szkołę historyczną krakowską. Z tem wszystkiem, czy świadomość narodowa byłaby w duszy Dmowskiego tak silna, jego wiara w naród polski tak mocna — gdyby nie nasza ideologja romantyczna, której koroną są „Prelekcje Paryskie“?

Poznajmyż teraz główne myśli Mickiewicza o narodzie.

Prof. Marchlewski i L. O. P. P.

Komunikat p. wojewody Kwaśniewskiego, który stał się powodem ustąpienia rektora Marchlewskiego z wydziału Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej — wywołał w społeczeństwie wrażenie przygnębiające. Taki, a nie inny, efekt musiało wzbudzić w opinji pozbawienie instytucji społecznej człowieka tej miary i wiedzy, który nietylko dla propagandy zadań Ligi, ale dla **organizacji** obrony przeciwgazowej państwa położył niespożyte zasługi.

W Krakowie istniała początkowo tylko organizacja samoobrony przeciwgazowej, której inicjatorem był właśnie prof. Marchlewski, znakomity chemik i wybitny uczony. Wkrótce potem myśl stworzenia podobnej organizacji powstała w Warszawie, gdzie też do prac wstępnych, organizacyjnych zaproszono prof. Marchlewskiego. Współdziałając w propagandzie na gruncie warszawskim wygłosił on wówczas na wielkiem zebraniu w sali Rady miejskiej odczyt o „obronie przeciwgwazowej“ w obecności ówczesnego Prezydenta Rzplitej Stan. Wojciechowskiego. W międzyczasie tworzy się Liga Obrony powietrznej państwa, zajmująca się wyłącznie kwestją lotnictwa. Z biegiem czasu nastąpiło zjednoczenie obu tych organizacyj, sfinalizowane w roku 1928.

Liga dzieli się na szereg komitetów i kół. Gdy zorganizował się komitet wojewódzki w Krakowie **wybrano prezesem prof. Marchlewskiego,** który równocześnie przewodniczył Radzie Głównej w Warszawie. Z chwilą objęcia stanowiska wojewody krakowskiego przez p. Kwaśniewskiego, **rektor Marchlewski, uważając za wskazane, by prezesem komitetu został wojewoda,** który temi sprawami bardzo się zajmował, **zrezygnował z prezesury i przyczynił się do wyboru p. Kwaśniewskiego, zostając poza tem zwyczajnym członkiem zarządu,** nie ograniczając jednak ani na moment swej rozległej pracy w organizowaniu obronności przeciwgazowej państwa.

Należy zdać sobie sprawę z doniosłych zadań, jakie Liga Obrony, jako organizacja wyłącznie społeczna, ma do spełnienia wobec braków, jakie na tem polu muszą być usunięte. By te zadania mogły być choć w części spełnione, trzeba **ustawicznej mobilizacji sił społecznych,** środków materjalnych i **wiedzy,** głębokiej znajomości przedmiotu. Podobnie jak na terenie wszelkiego rodzaju zrzeszeń o charakterze społecznym, tak tutaj przedewszystkiem **wykluczonem być powinno eliminowanie od pracy ludzi dlatego, że są odmiennych przekonań.** Jeżeliby krok p. Kwaśniewskiego miał być precedensem, to tą drogą możnaby **najskuteczniej sparaliżować działalność wszystkich wogóle w kraju organizacyj społecznych,** jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna i tysiące innych, w których pracują przecież obok siebie narodowi demokraci, chadecy, piastowy, socjaliści, sanatorzy i i. W zrzeszeniu mającem za zadanie obronę państwa i najściślejsze współdziałanie z armją — jest takie usuwanie ludzi od pracy krokiem wprost niezrozumiałym.

Należy zdać sobie sprawę, że wprawdzie obecnie i w najbliższej przyszłości wojna nam nie grozi, jeżeliby jednak do wybuchu wojny doszło, to **tylko w tym wypadku będzie kraj zabezpieczony przed niszczycielskiemi atakami gazowemi wroga, jeżeli sam będzie doskonale przygotowany do tak samo skutecznego uderzenia i tak samo uposażony w techniczne środki niezbędne do walki gazowej.** Nieprzyjaciel znając niszczycielską działalność takiej wojny, nie będzie jej wzniecał, by samemu w tej walce nie doznać straszliwych spustoszeń. Z tego płynie dla nas kategoryczny nakaz zespolenia wszystkich sił dla zorganizowania tej gotowości.

Żadną zaś miarą nie prowadzą do tego celu metody, jakich obecnie jesteśmy — niestety — świadkami, tj. **przenoszenie partyjnej zawiści na teren pracy społeczej.** Tę, wprowadzoną przez sanację, a nieznaną kulturze polskiej, **wschodnią atmosferę dziegciu, rozchodzącą się** jakby całunem gazowym po całej Polsce — należy corychlej przeczyścić! W.

Finlandja wystąpiła do walki z komunizmem.

Od kilku już dni Finlandja żyje pod znakiem silnego ruchu antykomunistycznego, który zapoczątkowany przez mieszkańców miasta Lappo cieszy się poparciem większości społeczeństwa. Dążą oni do usunięcia komunizmu z kraju drogą ustawy i do zlikwidowania bolszewickiej propagandy.

Liberalna konstytucja finlandzka zapewniała komunistom, jak zresztą i innym odłamom politycznym, zupełną swobodę w słowie, prasie, zgromadzeniach i t. d. Komuniści jednak nadużywali tej sprzyjającej dla nich atmosfery, naśladując wzory bolszewickie. Energicznie zwłaszcza zaczęli występować do walki z religją.

Przeciw poczynaniom komunistów wystąpili mieszkańcy miasta Lappo, a na czele tego ruchu stanął znakomity mówca i popularny trybun ludu Wiktor Kossok, właściwy inicjator marszu na Helsingfors. W pochodzie bierze udział 50 tyś. antykomunistów, którzy w stolicy domagać się mają od rządu zmiany ordynacji wyborczej, ustawy o ochronie państwa, skierowanej przeciw komunistom i zmiany ustawy prasowej, dotychczas bardzo liberalnej.

Znamienną jest rzecza, że za **ruchem antykomunistycznym opowiedział się prezydent Finlandji Relander,** który oświadczył, że **zwycięstwo nad komunistami zainicjuje nową erę w życiu Finlandji.** Do ruchu tego przyłączyła się również partja konserwatywna z senatorem **Svinhufvudem** i przewodniczącym sejmu Wirkunenem na czele. Demokraci (postępowi) i socjaldemokraci wprawdzie nie popierają otwarcie nowego hasła, lecz wielu z nich sympatyzuje z ruchem lappowskim. Armja i korpus obrony państwa są wyraźnie antykomunistyczne.

Nic też dziwnego, że rząd nie chcąc wywołać rozruchów gdy 50-tysięczna rzesza antykomunistów dotrze do stolicy, podał się do dymisji, **a na czele nowego rządu stanął Svinhufvud,** który oświadczył, że sejm finlandzki będzie rozwiązany i nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w jesieni. Sytuację przeciw komunistom zaostrzył fakt, że pewien **komunistyczny poseł usiłował zastrzelić Svinhufvuda** w chwili, gdy ten udawał się do prezydenta republiki z wnioskiem objęcia gabinetu. Policjant jednak podbił komuniście rękę i kula chybła. Następnym jednak strzałem komunista zabił policjanta. Posła zamachowca natychmiast aresztowano.

Niewątpliwie wypadek ten spowoduje silne represje względem komunistów, którzy ze swej strony grożą terorem, czując za sobą plecy Moskwy. Dzięki niej zresztą, a zwłaszcza dzięki bezustannym subsidjom pieniężnym, komuniści w Finlandji zdobyli przy ostatnich wyborach 130 tyś. głosów i uzyskali 23 mandaty. Obecnie zapowiadają oni nawet zbrojną interwencję (?) Rosji. Pogróżki te jednak widocznie pozostały bez echa w Finlandji, skoro większość społeczeństwa zdecydowanie wypowiedziała walkę komunizmowi.

Na ziemiach Rzpltej.

Konfiskat ciąg dalszy!..

Epidemja konfiskat nie ustaje, mimo, że konstytucja naszego państwa powiada: „Prasa w Polsce jest wolna"! A ponieważ pojęcie wolności jest względne, więc w dalszym ciągu skonfiskowano: **„Polonję"** za rezolucje posłów opozycji sejmu śląskiego w kwestji odroczenia sejmu; dalej **„Kattowitzer Ztg."** i **„Volkswille"** również za tę samą rezolucję, podczas gdy **„Kurjer Śląski"** i **„Oberschlesischer Kurier"** uniknęły tej plagi, mimo, że rezolucję zamieściły! W Warszawie komisarjat rządu skonfiskował tygodnik **„Gazeta Chłopska"**, oraz odezwy w języku białoruskim z tytułem „Biełoruskij Raboczyj Sielskij Poselskij Klub „Machanja". Ponadto jeszcze jednej konfiskacie uległa **„Polonja"**, między innemi za rzeczy, **przedrukowane z pism warszawskich i to... sanacyjnych...**

Kontrolerzy ruchu pocztowego w Warszawie.

Warszawska Dyrekcja Pocztowa, celem uregulowania ruchu pocztowego. wprowadziła nowy typ urzędników, a mianowicie **16 kontrolorów dla czuwania nad doręczaniem wszelkiego rodzaju przesyłek w obrębie stolicy.** Kontrolorzy ci przeprowadzają obecnie wywiady adresatów, czy listonosze punktualnie doręczają pocztę.

Szczególny nacisk zwracany jest na przesyłki pieniężne i wartościowe. Pozatem kontrolorzy zwracają uwagę na to. **by listonosze nie zachowywali się w sposób nieodpowiedni.** Ostatnio wydalono ze służby kilku listonoszy za to, że spełniali swoje czynności w stanie nie trzeźwym.

Bożka z epoki kamiennej wykopano pod Lodzią.

We wsi Romanów w odległości kilku kilometrów od Łodzi. dokonano przypadkowo bardzo ciekawego **odkrycia archeologicznego.** Podczas prac w kamieniołomie robotnicy natknęli się na dość dużych rozmiarów **grobowiec, w którym znaleziono bożka wyciosanego z kamienia, kulę kamienną wielkości pomarańczy, oraz pięć urn.** Dowiedziawszy się o tem odkryciu kierownik szkoły w Rzgowie, historyk Piotr Tłóczko, stwierdził. iż wieśniak Gajdziński. na którego terenie dokonano odkrycia, odebral od robotników wszystkie wykopaliska.

Bożka i kulę ukrył, urny zaś, które nazwał garnkami, użył do kwaśnego mleka. Badając teren Tłóczek stwierdził. iż wieś **Romanów jest polodowcową moreną,** odkryty zaś grobowiec pochodzi z epoki kamiennej. Miejsce. gdzie dokonano odkrycia, jest **dawnem cmentarzyskiem pogańskim.**

Pobliska wieś Grodzisko oddalona zaledwie o trzy kilometry od wsi Romanów ongiś. t. j. w pierwszych latach panowania Mieszka I., była grodem.

Wandalizm na cmentarzu w Stryju.

Stary cmenatrz stryjski, skutkiem braku zupełnej opieki nad nim ze strony Magistratu przedstawia opłakany wprost niewiarygodny stan. Prowizoryczne ogrodzenie z drutu kolczastego uległo zupełnemu zniszczeniu. Obecnie cmentarz jest bezpański, ze wszech stron otwarty i dostępny dla wszelkiej trzody i bydła wracającego z pastwiska. Nic dziwnego. że przy takim stanie troski o to miejsce wiecznego spoczynku. od dłuższego czasu ginęły na tym cmentarzu masowo krzyże lane. części mosiężne z nagrobków. okratowania żelazne i wszystko, co mogło mieć jakąkolwiek wartość materjalną.

A gdy i tego zabrakło szumowiny, ośmielone brakiem opieki nad cmentarzem — posunęły się do profanacji grobów. Oto w ubiegłym tygodniu wykryto na cmentarzu całe szeregi podziemnych kurytarzy. któremi zbrodniarze dostawali się niepostrzeżenie do grobów. w których rozbijali trumny i okradali zwłoki z posiadanych biżuteryj i części ubrania.

Dnia 25 czerwca odbyła się na cmentarzu wizja sądowa, która ustaliła narazie 15 grobowców rozbitych. Wszczęto dochodzenia. w celu ujęcia zbrodniarzy. Prawdopodobnie ci sami sprawcy w ub. tygodniu okradli tamtejszą cerkiew ruską.

Smutne to bardzo. że na ten wzniosły cel publ. tut. Magistrat nie znajdzie skromnego pokrycia. chociaż corocznie za trawozbiór cmentarny wpływa do kasy miejskiej 400 zł. A przecież na **tegoroczną, przymusową „galówkę" wydał magistrat ca 5.000 zł.,** za której pół ceny można było przeprowadzić na parę lat remont cmentarza. Czyż to nie wznioślejszy i uczciwszy cel od pustej i czczej „galówki"?.

Skoro więc Magistrat nie docenia świętości tego miejsca winien albo oddać ten cały cmentarz jakiejś humanitarno-społ. instytucji. lub też zawezwać interesowanych do rozebrania reszty grobowców. do splantowania placu, i otwarcia tamże ogrodu.

—o—

Inteligencja katolicka organizuje się!

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu uchwalił m. i. następującą rezolucję:

„Zebrani na Pierwszym Kongresie Eucharystycznym w Polsce przedstawiciele inteligencji stwierdzają konieczność utworzenia Polskiego Związku Inteligencji Katolickiej, celem pogłębienia wiary katolickiej i katolickiej praktyki religijnej wśród wykształconych warstw naszego społeczeństwa.

Nawiązując do szczytnych tradycyj minionych wieków i do budzącego się w innych narodach nowoczesnego ruchu inteligencji katolickiej, pragnie inteligencja polska przez naukowe badanie zagadnień życia współczesnego przyczynić się do wniknięcia ducha katolickiego we wszystkie dziedziny naszej kultury.

Te wzniosłe zadania zamierza Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej spełniać w ścisłej łączności z hierachją Kościoła katolikiego".

Dobrze się stało, że z Kongresu Poznańskiego wyszedł apel do stworzenia związku katolickiej inteligencji w Polsce. Sprawa sama została już jednak zapoczątkowana przez przekształcenie w ostatnich miesiącach senjoratu „Odrodzenia" na ogólny „Związek katolickiej inteligencji „Odrodzenie". pragnący działać w ramach Akcji Katolickiej. Jest więc pożądanem, by wybrani przez Kongres dla realizacji Związku Inteligencji pp. prof. Kasznica, K. M. Morawski i X. Kowalski weszli w kontakt z zarządem istniejącego już Związku „Odrodzenie" (nie należy go identyfikować z „Odrodzeniem" akademickiem), i uniknęli tworzenia drugiej organizacji o jednakowych celach.

Lotnik sowiecki zbiegł do Polski.

W rejonie odcinka granicznego Stołpce. patrol KOP'u zatrzymał młodego mężczyznę w ubraniu lotnika sowieckiego. Przy badaniu zeznał on, że nazywa się Korsakow i jest oficerem sowieckiego pułku lotniczego w Woronężu. Ojciec jego, duchowny prawosławny. był prześladowany przez władze bolszewickie. Z tego powodu Korsakow postanowił wraz z ojcem uciec na samolocie do Polski. W odległości jednak 50 kilometrów od granicy polskiej był ostrzeliwany przez żołnierzy bolszewickich, przyczem samolot został uszkodzony. W czasie przymusowego lądowania nastąpiła katastrofa, w czasie której zginął ojciec. Lotnik przedostał się pieszo na terytorjum Polski, gdzie zaopiekowały się nim władze KOP'u.

Gołąb z instrukcjami sowietów.

Mieszkańcy wsi granicznej Sidorcze. gminy rakowskiej powiat molodeczniański. **znaleźli na polu wycieńczonego gołębia pocztowego z obrączką na nodze.** Po otwarciu obrączki znaleziono **tajne instrukcje Kominternu** do partji i jaczejek komunistycznych. pracujących na terenie naszych ziem. z poleceniem urządzania demonstracyj w dniu święta komunistycznego. przypadającego na dzień 13 lipca b. r.

70-letni samobójca.

W Warszawie popełnił samobójstwo 70-letni **kupiec,** Stanisław Pinkus. W ciągu półtora roku Pinkus puszczał na rynku czarnogiełdziarskim w Warszawie **szereg fałszywych weksli poważnych firm przemysłowych,** m. in. cementowni „Firley" w Warszawie. oraz firmy Bracia Rozenberg w Lublinie. **Wysokość sum wekslowych doszła do 600 tysięcy zł.**

Poszkodowane firmy postanowiły onegdaj wystąpić ze skargą do prokuratora. Dowiedziewszy się o tem Pinkus odebrał sobie życie.

—o—

SUKCES POLSKOŚCI W CIESZYNIE.

Tegoroczne wpisy szkolne w Cieszynie przyniosły polskim szkołom nader piękny sukces. Ogółem do szkół polskich zapisano 258 dzieci, zaś do niemieckich tylko 27.

WYSTAWA TURYSTYCZNA W WARSZAWIE.

Zarząd Touring Klubu czyni starania o **urządzenie w Warszawie ogólnopolskiej wystawy turystycznej.**

Wystawa odbyłaby się **od 23 sierpnia do 7 września,** t. j. w czasie masowych przyjazdów do Warszawy z racji rozpoczęcia roku szkolnego.

Eksponaty wystawowe byłyby wzięte z otwierającej się obecnie międzynarodowej wystawy turystycznej w Poznaniu.

GRAD WIELKOŚCI GOŁĘBICH JAJ.

Onegdaj w wschodniej części **powiatu piotrkowskiego spadł grad wielkości gołębich jaj.** Grad. mimo, iż padał zaledwie kilka minut, zniszczył poważnie zasiewy, powodując olbrzymie straty.

SAMOCHÓD PANCERNY W SŁUŻBIE MAGISTRATU M. ŁODZI.

Amerykańską inowację wprowadza **magistrat m. Łodzi.** Ponieważ zarząd kasy miejskiej bardzo często przewozi do banków lub z banków większe sumy pieniędzy. wydział finansowy postanowił zakupić **specjalny samochód pancerny** dla ochrony pieniędzy przed zrabowaniem podczas drogi.

OSTROŻNIE Z PAPIEROSAMI!

Katastrofalny wybuch eteru nastąpił onegdaj w Łodzi. Jeden z pracowników apteki Hamburga zeszedł do piwnicy z zapalonym papierosem. Od papierosa zapaliły się gazy powstałe z rozlanego eteru. a następnie płomienie objęły balony z eterem i benzyną. Pożar ugasiła straż po trzech godzinach. Straty wynoszą do 100 tysięcy złotych.

ŚMIERTELNA JAZDA NA MOTOCYKLU.

W Poznaniu uległ rozbiciu na ul. Marszałka Focha motocykl wojskowy, kierowany przez mechanika Kaczmarka. a należący do 7-go baonu artylerji przeciwlotniczej. W przyczepce jechał szeregowiec tego baonu. Napierała. Wskutek zawadzenia o drzewo **motocykl rozbił się.** Napierała doznał złamania podstawy czaszki i **zmarł w drodze do szpitala.** Mechanik Kaczmarek zbiegł.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA ŚLĄSKU.

Onegdaj na szosie pomiędzy Siemianowicami a Budnikiem na Śląsku Opolskim. wydarzył się wypadek samochodowy, mianowicie samochód. wiozący 6 osób. prowadzony przez dyrektora Ubezpieczeń w Opolu p. Worscha, **wjechał całym pędem do przydrożnego rowu,** przyczem wszystkie osoby zostały z samochodu wyrzucone. **Dwie osoby zostały zabite,** 4 zaś. a w tej liczbie dyrektor Worsch. ciężko ranione.

Sokoli! Gdynia zaprasza Was!

W dniu **17 sierpnia b. r.** gniazdo sokole w Gdyni obchodzić będzie uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Ze względu na charakter i znaczenie placówki w Gdyni. uroczystość ta nie będzie tylko świętem lokalnem, lecz manifestacją sokolstwa Polskiego. w której wezmą udział władze naczelne i dzielnicowe Sokolstwa Polskiego. oraz wszystkie związki i organizacje gdyńskie. Pragnąc. aby uroczystość ta stała się potężną manifestacją ducha narodowego i sokolego nad **polskiem morzem.** a zarazem wykazała gotowość Sokolstwa do obrony polskości tego morza przed zakusami zewsząd otaczających nas wrogów. Sokoli gdyńscy zapraszają na dzień 17 sierpnia b. r do Gdyni Sokołów i sympatyków ruchu sokolego z całej Polski.

Uczestnicy zjazdu sokolego nad morze będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych. dobrych i tanich kwater, oraz miejsc pożywienia. które przygotują władze sokole w Gdyni.

Wszelkich informacyj udziela prezes druh Skowroński, Gdynia. ul. 10 lutego.

Kaznodzieja na kongresie tancerek.

Niedawno temu odbywał się w Monachjum kongres tancerek niemieckich. Prasa rozpisuje się o sukcesie moralnym. jaki na kongresie odniósł znany pacyfista niemiecki. Jezuita. **ks. Fryd. Muckermann,** który wybrał się na ów kongres, aby prawić tancerkom, ile piękna i szczęścia mógłby pzynieść ludzkości taniec. pojęty w duchu chrześcijańskiej teorji sztuki.

Ks. Muckermann — to nazwisko. wspominane z wdzięcznością przez Polaków. Był on kapelanom armji niemieckiej, goraco broniącym polskości i więzionym swego czasu przez bolszewików w Wilnie.

Wedle sprawozdań nawet żydowskiej prasy. kongres wprost szalał, zachwycony słowami kaznodzieji

—o—

16 tysięcy samobójstw w Niemczech w jednym roku.

Wedlug ogłoszonej ostatnio statystyki. w Niemczech samobójczą śmiercią skończyło życie w ub. r. 16 tys. mężczyzn i kobiet. W niektórych częściach Niemiec liczba samobójstw nieco spadła, mianowicie tam. gdzie nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej. Również w największych miastach można zauważyć stopniowy spadek wypadków samobójstw. Z pośród krajów niemieckich największy procent samobójstw wykazuje Saksonja gdzie odebrało sobie życie 1.315 mężczyzn i 631 kobiet. Najwięcej samobójstw w Niemczech wydarza się w okresie wieku między 30 a 60-tym rokiem życia.

Z całego świata.

Ameryka entuzjazmuje się synem Lindbergha.

Amerykanie jak we wszystkiem. tak i w entuzjaźmie nie znają miary. Oto ostatniem ich szaleństwem jest niedawno urodzony syn Lindbergha, którego nazywają „najsławniejszem dzieckiem świata". Ambasador Morrow, ojciec pni Lindbergh. nazywa się z dumą „najszczęśliwszym dziadkiem świata". Wnuk przyszłego senatora stanu N. Jersey, a prawdopodobnie przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. rozpętał walkę wśród Amerykan, podzielonych na dwie partje: jedni chcą mu dać na imię Charles. inni zaś chrzczą go imieniem dziadka. który jeśli mu się uda obalić w Stanach reżim „suchy". którego jest wrogiem, uzyska sławę światową, niemniejszą od sławy swego zięcia.

Machina do tłumienia rozruchów.

W związku z coraz częstszemi rozruchami komunistycznemi w Berlinie, inżynierowie niemieccy skonstruowali nową machinę. która ma służyć do rozpraszania demonstrantów. Jest to poprostu **czołg opancerzony** jednak zamiast karabinów maszynowych **umieszczono małą armatę, wyrzucającą zimną wodę na odległość 50 mtr.** Oprócz tego po obu stronach tanku znajduje się cały pas mniejszych sikawek. które wyrzucają wodę na 5 metrów. Pierwsze próby z tą nową „bronią" wypadły podobno zupełnie zadowalająco.

Nie wzięli go do wojska, bo był za wysoki.

W pewnem miasteczku francuskiem stawił się przed komisją asenterunkową człowiek, który wzbudził zdumienie swym wysokim wzrostem. Wchodząc. szedł ostrożnie, aby nie zawadził głową o pułap. Gdy chciano zmierzyć jego wysokość. okazało się. że miara była niewystarczająca dla tego olbrzyma; przerastał ją bowiem głową o 3 centimetry. Również i waga nie mogła zarejestrować tego ciężaru. Komisja długo zastanawiała się. co zrobić z tym drągalem. aż wreszcie uznała go za niezdatnego do wojska. Zbyt wiele mianoby z nim kłopotów...

LIŚCIE Z RZODKIEWKI NA PORTRECIE LENINA.

W Odessie doszło w ostatnich dniach do poważnych demonstracyj antyrządowych. Robotnicy z doków portowych, oraz żony robotników fabrycznych demonstrowały na ulicach przeciw rządowi. W pochodzie niesiono olbrzymi portret Lenina. uwieńczony liśćmi rzodkiewki z napisem: „To wszystko, co mamy do jedzenia". Na innych tablicach widniały napisy: „Jesteśmy głodni" i t. d. Policja rozpędziła tłum, który zdemolował po drodze 3 spółdzielnie spożywcze.

OMAL NIE ZWARJOWAŁ PO ZDANIU MATURY.

Czytaliśmy często. że wskutek złych wyników egzaminów. młodzież popełnia zamachy samobójcze. a więc topi się. truje. lub strzela, a oto notujemy przyjemniejszy fakt. że pewien młodzieniec austrjacki z Gmunden z radości po zdaniu matury omal nie oszalał. Był widocznie jednak bardzo bliski tego. bo powybijał wszystkie szyby pawilonu muzycznego i kawiarni na esplanadzie. poprzecinał kable elektryczne. porozbijał lampy i zdemolował dwie automatyczne wagi, stojące na ulicy.

Wiadomości diecezjalne

DIECEZJA PRZEMYSKA.

Instytucję kanoniczną otrzymali Księża: Gerard Kidar. prob. z Racławic, na prob. w Brzozowie i Franciszek Osikowicz na probostwo w Pohorcach.

Mianowani Księża: Józef Głowiński po skończonym urlopie, zastępcą chorego proboszcza w Trześniowie; Tadeusz Wielobób, wikary w Racławicach. administratorem tamże. **Urlop** do końca sierpnia b. r. celem poratowania zdrowia otrzymał ks. Stanisław Pękala. **Parafje** usuwalne Pohorce ad Rudki i Spie podniesiono do rzędu parafij nieusuwalnych.

Literatura.

Jeszcze Echa Penclubowe.

„Zebranie tłumaczy i miłośników“. — Ton obrad towarzyski. — Zjazd a antysemityzm.

Do szeregu sceptycznych ech, jakiemi opatruje pewna część prasy, wspomnienie niedawnego kongresu Penclubów, przybywa jeszcze głos „Świata“. Pismo to stwierdza, że na obradach Penclubów „utrzymywany bywa miły **ton raczej pogawędki towarzyskiej,** niż rzeczowej dyskusji“ i że **„uczestnicza w nich** nietylko literaci zawodowi, ale także **tłumacze i miłośnicy“.** Co do obrad warszawskich, to żałuje „Świat“, że **organizatorom nie udało się ściągnąć** w większej liczbie **wybitnych pisarzy polskich.** Brakowało ich bardzo na zebraniach. Zresztą i wśród **cudzoziemskich delegatów liczba** pisarzy o **głośniejszych nazwiskach była dość** skąpa“.

Do tej delikatnej w formie, ale wyrazistej oceny dodaje „Świat“ następujące zakończenie: „Kongres miał jeszcze jedną dobrą stronę. obudzi może wśród literatów cudzoziemskich nieufność do tej uporczywej akcji. **która Polskę wciąż oskarża o antysemityzm.** Na wszystkich oficjalnych przyjęciach i bankietach nasi goście mieli sposobność przekonać się. **jaką rolę w życiu literackiem polskiem odgrywa element semicki“.**

Być może nawet, że w tej mierze odnieśli wrażenie przesadne. Bo jeśli np. w Krakowie nie było literatów u boku kongresistów. to zato w Warszawie było pełno Słonimskich. Tuwimów i Breiterów.

Uroczystości Asnykowskie.

W związku z przypadającą **25-tą rocznicą** zgonu wielkiego poety Asnyka organizują stowarzyszenia literackie wielkie uroczystości ku czci poety. Uroczystości te odbędą się w Zakopanem **2 sierpnia,** w obecności delegacyj z całego kraju. W skale na Hali Gąsienicowej nastąpi wmurowanie specjalnej tablicy pamiątkowej.

Ruch wydawniczy.

„MISJE KATOLICKIE“ — nr. czerwcowy tego miesięcznika, poświęconego idei misjonarstwa, zawiera jak zwykle mnóstwo zajmujących i budujących w swej prostocie listów i obrazków misyjnych z dalekich krajów, z których dowiadujemy się jak mozolnie pracują na dalekich kontynentach pionjerzy katolickiej wiary i cywilizacji. Adres: Kraków, Kopernika L. 26.

NIEPODLEGŁOŚĆ. Czasopismo, poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej, pod redakcją Leona Wasilewskiego. Wydawnictwo Instytutu Badań Najnowszej Historji Polski. Nakładem Księgarni F. Hoesicka w Warszawie. Tom II. Zeszyt 2 (4).

Nowy zeszyt czasopisma tego, zamykający pierwszy jego dwutomowy rocznik, odznacza się, tak samo, jak i poprzednie, obfitą i nader urozmaiconą treścią. Na czele zeszytu mamy biografję Bolesława Limanowskiego, skreśloną przez K. Czachowskiego. Historji walk o szkolnictwo polskie w b. zaborze rosyjskim poświęca artykuł C. Łagiowski. Niemieckich planów organizowania wojska polskiego w czasie Wojny Światowej dotyka S. Pomarański. Głośny w swoim czasie proces tarnopolski omawia Jeden z więźniów a zarazem uczestników tej rozprawy. L. Śledziński kończy opis swych przeżyć w Łowiczu i w Warszawie w II. 1906—1907. Z. Zawiszanka opisuje powstanie i rozwój Drużyn strzeleckich przed wojną. Chłop-peowiak J. Mazurek dzieli się swemi wspomnieniami z czasów okupacji. A. Rutkowski zaopatruje w niezmiernie ciekawe komentarze wydrukowany w tymże zeszycie pamiętnik Z. Żarskiego-Radońskiego z czasów pobytu za drutami Benjaminowa. Wreszcie K. Pietkiewicz omawia w dalszym ciągu udział Polaków w rosyjskim ruchu wyzwoleńczym, zajmując się tym razem Polakami w procesie likwidacji „Narodowej Woli“. W dziale „Dokumentów“ między innemi mamy „Sprawę Walerego Sławka“ oraz wielkiej doniosłości umowę Komitetu Wykonawczego wojskowych Polaków frontu rumuńskiego z przedstawicielami Koalicji.

Jak lecieliśmy nad Atlantykiem.

Nawigator „Krzyża Południa“ opowiada.

Irlandczyk Patrick Saul, nawigator „Krzyża Południa“, opowiada o przelocie samolotu nad Atlantykiem:

Oderwaliśmy się od wybrzeża w Portmarnock jak we śnie. Start nastąpił regularnie i Kingsford Smith, zatoczywszy szerokie koło nad głowami tłumu, żegnającego nas, skręcił natychmiast na zachód. Szybko przecinaliśmy krajobraz Irlandji aż po zatokę Galway. Stąd rozpoczął się ów wielki bój o Atlantyk.

NUDA- NUDA!

Najpierw zbadałem dokładnie szybkość i kierunek wiatru, elementarne zadania dla nawigatora, celem nadania poprawki zboczenia. Nie mogłem niestety użyć derywometra, ponieważ fale nie miały na sobie koronki z pian, któraby pozwoliła mi należycie je widzieć. Przyszedł mi z pomocą jakiś parowiec i mogłem sobie zdać sprawę z szybkości i kierunku wiatru po dymie z jego komina. Wiatr był bardzo słaby i raczej przeciwny naszemu lotowi.

Jakież uczucie miało się podczas lotu? — **Uczucie nudy bezgranicznej.** Nie znam nic bardziej monotonnego. Jednostajny huk motorów ogłusza człowieka, niebo staje się stalową kopułą bez najmniejszej chmurki, ocean jest tak jak niezmierzona równina, opuszczona i szara. Mapy nie mówią nic. Manometry stoją wciąż na tym samym punkcie; zdaje się nawet, że zegarek stoi w miejscu. Często **ma się wrażenie bezruchu** — tak jakby aparat został zawieszony w powietrzu. Ale niebawem kontroluję lot i stwierdzam, że **lecimy z szybkością 160 kilometrów na godzinę!**

NA ŚLEPO WE MGLE.

Po 600 kilometrach tej monotonji odczuwamy gwałtowniejszy wiatr w kierunku południowo-zachodnim. Co 10 minut kontroluję przyrządy i stwierdzam silną derywację. Kolega Stannage siedzi przy radju i nieustannie zamęcza okręty żądaniami podawania danych. — W ten sposób sprawdzam moje obliczenia.

Koło południa, właśnie kiedy z sekstansem w ręce mierzyłem wysokość, słońce zapadło w chmury. Gęsta mgła wyległa zza oceanu i nakryła „Krzyż Południa“ morzem z waty. Od tego czasu lot nasz był najpewniejszem ryzykiem. I tylko dzięki radju nie znaleźliśmy się w paszczach rekinów.

Kingsford usiłował podnieść się ponad morze mgły. Choć ciężar aparatu był znaczny, udało mu się **poderwać motory na 2 tysiące metrów.** Napróżno jednak — mgła nie ustępowała. Nie pozostało nam nic innego jak **opuścić się na 20 metrów nad poziom morza,** zgadując raczej fale, niż widząc je.

Na szczęście **motory funkcjonowały znakomicie.** Ich rytmiczny huk walił jak młotem w ciszę oceanu, nie pozwalając nam na rozmowę ani na wytchnienie. Napróżno jednak usiłowaliśmy ustalić naszą pozycję. Nie udało się **nam nawet** określić kierunku wiatru. Przez kilka godzin poprawialiśmy zboczenie aparatu, wynikające z kierunku południowo-zachodniego, gdy tymczasem w rzeczywistości wiatr dął na północny zachód.

ZWARJOWANE BUSOLE.

Lecieliśmy tak jeszcze w niepewności z 300 kilometrów. Koło północy **igła kompasu zaczęła tańczyć** w sposób niepokojący. Według moich obliczeń, powinniśmy się znajdować 600 kilometrów od Cap Race. Igła latała na wszystkie strony. Także busola indukcyjna wyraźnie źle funkcjonowała. Przypuszczam, iż przyczyną tego były zjawiska magnetyczne, które jeszcze nie są dokładnie zbadane.

Wszystkie nasze nadzieje pokładaliśmy **w radju.** Cap Race nie odzywał się, odezwała się natomiast stacja Belle Isle na północ od Nowej Funlandji. Według dokonanych przez tę stację obliczeń, **aparat nasz wysunięty był znacznie na północ i oddalony o co najmniej 600 klm. od Cap Race, podczas gdy my sądziliśmy odległość od wybrzeża Ameryki na 250 klm.!**

ATLANTYK JEDNAK ZWYCIĘŻONY.

Kingsford Smith nie wierzył. Kazał kilkakrotnie Stannage'owi dopytywać stację o potwierdzenie wiadomości. Niestety potwierdzono. Wiedzieliśmy, że nie dostaniemy się bez lądowania do N. Jorku. **Zbiorniki posiadały benzynę na 6 godzin lotu.** Możne jest ołcenie doprowadzanie benzyny zapomocą aeroplanów, ale aby to osiągnąć. musielibyśmy znaleźć się na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Czybyśmy tam dolecieli?

Smith stracił swój uśmiech. Pisałem ołówkiem na kartkach moje sygnalizacje i podsuwałem mu pod nos. Rzucał okiem zaledwie i wyrzucał je. Znużenie osiadało nam na powiekach. Wreszcie odezwała się stacja w Harbour Grace. Zapraszała nas do lądowania. Odpowiedzieliśmy, że będziemy starali się dobić do Nowej Szkocji. Ale niebawem Smith podaje mi kartkę do Stannage'a, który jej treść posyła na falach eteru:

Jesteśmy zmuszeni lądować w Nowej Szkocji albo na Nowej Funlandji.

Skierowaliśmy się na St. Johns w Nowej Funlandji. Wśród mlecznej mgły z pierwszym blaskiem świtu zobaczyliśmy **kawałek upragnionego lądu.** Nareszcie... Nie dotarliśmy do N. Jorku, ale **Atlantyk mamy poza sobą.** Ocean jest zwyciężony. Wylądowaliśmy w St. Johns w warunkach doskonałych.

Sport.

Notatnik sportowca.

Drużynowe mistrzostwo pływackie Warszawy zdobył Akademicki Z. S., uzyskując 180 pkt. przed Makkabi — 112 p.

O kulturę polskiej wsi.

(Kultura wsi — biuletyn XIII. konferencji oświatowej — Warszawa 1930 — str. 200).

Dokoła styczniowej konferencji w Łowiczu wytworzyła się atmosfera nieprzychylności, motywowana pewnemi odezwaniami się w dyskusji. Gdyby jednak na nich poprzestać i wyobrażać sobie ten zjazd jako konwentykiel masoński, byłoby to niesprawiedliwością i nieprawdą, a wiadomo, że nieobjektywne sądy są brzemienne w niebezpieczne skutki. Osobiście uważam, że pewne głosy i poglądy ujawnione na zjeździe należy traktować nie jako horribilia, ale właśnie bardzo ważne fakty, które każdy, komu kultura wsi polskiej leży na sercu, powinien wziąć w swą rachubę i ewentualnie przeciwdziałać im poważną dyskusją i pracą. Może właśnie dlatego rozgłoszono je z gestem oburzenia, ponieważ ogarnęło ludzi zdziwienie na widok, że wieś nie jest już ową spokojną, wesołą, że układ sił działających na wsi i na wieś uległ bardzo zasadniczym zmianom. Słusznie też powiedział prof. Bystroń, że teraz programem pracy powinno być: odbudować autorytety, umożliwić twórczość w nowych formach.

Cytuję to zdanie z odczytu, którego nie wspominano w sprawozdaniach, podobnie jak referatu prof. Bujaka. Te właśnie dwa referaty usunięto w cień, a one przedstawiały rzeczowo istotę i źródła kultury ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce. O ile referat prof. Limanowskiego jest wspaniałym hymnem o niezniszczalnych wartościach duchowych kultury chrześcijańskiej, o pracy **pro gloria Dei** przeciwstawionej zabiegom **pro gloria mundi,** to dwa następne są prostą powieścią o tem, czem jest kultura wogóle, a polska w szczególności. Choć prof. Bujak nie opuszczał terenu faktów, mówił pięknie i głęboko: „Kultura ludowa jest tem cudownem zwierciadłem, które pozwala narodowi patrzeć w przeszłość i oglądać swoją młodość. Jest ona zarazem rodzajem rodowodu kultury narodowej i wskazuje z jakiego korzenia ona wyrosła, jakie soki były zaczynem jej rozwoju późniejszego“. Zaznaczył technikę wprowadzania i upowszechniania nowych dóbr kulturalnych i wskazał na niebezpieczeństwo szybkiego napływu masowych wytworów kultury powszechnej na wieś; nie daje on ludowi czasu na przyswojenie ich i przystosowywanie do własnych potrzeb, ani na rozwijanie w dalszym ciągu dotychczasowego swego dobytku kulturalnego (str. 75, 76). Swoją kolosalną wiedzę o wsi polskiej i jej mieszkańcach ujął lwowski profesor w bezpretensjonalne opowiadanie, które każdemu inteligentowi polskiemu, myślącemu o wsi naszej i o przyszłości narodu da wiele materjału i podniet.

Prof. Bystroń zanalizował niesłuszne i nienaukowe allegoryzowanie kultury ludowej jako istności samodzielnym obdarzonej bytem. Treści kulturalne ciągle oddziaływały i oddziaływują na lud i on je przyswaja sobie swoistym mechanizmem. „Ale dziś kultury ludowej nie można tworzyć przez antykwaryzm, przez folklor... nie można za jedyny program oświatowy uznawać tradycyjnych pieśni czy widowisk herodowych“.

Na czem polega zmiana życia na wsi? „Osłabł przeważnie autorytet nauki kościelnej, przesilił się autorytet proboszcza, uzależniony już coraz częściej od personalnych walorów nie od jego sytuacji. Ograniczył się ogromnie wpływ dworu, gdzieniegdzie zanikł zupełnie. Natomiast wysunął się na pierwszy plan autorytet nauki książkowej szkoły, prasy ludowej, książki popularnej“. Ten realny obraz uzupełnia profesor zwróceniem uwagi na kontakt z miastem przez emigrację robotniczą i służbę wojskową. W tej sytuacji powstaje chaos autorytetów i temu należy przeciwdziałać. „Muszą się na wsi ustalić jakieś systemy, jakieś instytucje, jakieś jednostki, które będą miały możność organizowania treści; w przeciwnym razie będziemy mieli — jak obecnie — do czynienia z natłokiem rozmaitych treści, luźnie przesuwających się w świadomości wsi i nie mających żadnej twórczej wartości“. Koniecznem jest powstanie instytucyj ideowych wiejskich; prof. Bystroń przypuszcza, że koła młodzieży wiejskiej wytworzą sobie pewien autorytet i dopiero wtedy, gdy znajdzie się inteligentny włościanin, będzie mogła rozwijać się poważna kultura ludowa.

O tem celowem oddziaływaniu na kulturę wsi mówiła p. H. Radlińska. Środki jego nie są wielkie, ale jednak nie można zupełnie w nie wątpić, jak niektórzy uczestnicy dyskusji. Pewnych pionierów można przygotować, byle tylko postępowali inteligentnie i nie obrażając tego poczucia ludzkości, jakie prof. Bujak uznał za zasadniczą cechę polskiego chłopa.

Referat p. Solarza, dyrektora uniw. ludowego w Szycach, dowodzi wielkiego ukochania wsi i jej starych tradycyj, ale widoczna też w nim uraza do tych przeciętnych mieszczuchów, którzyby wieś nieustannie chcieli uczyć. Dyr. Solarz wierzy w pewną prawie metafizyczną kulturę czy duszę wsi i to nie zupełnie zgadza się z tem, co widzimy w rzeczywistości.

Nie streściliśmy wszystkich referatów, a tem bardziej nie omówiliśmy wszystkich głosów dyskusji; chcieliśmy tylko bowiem, nie wyrywając z kontekstu frazesów, podnieść momenty poważne, słuszne, które poddane zostały rozwadze nietylko uczestników konferencji, ale wszystkich myślących obywateli. Poza rozgłoszonemi powiedzeniami znalazłoby się dużo ciekawostek, np. dyskusja o Sienkiewiczu na wsi, o Odzie do młodości. Są to jednak tylko dodatki charakterystyczne i na nie zwracać wyłączną uwagę byłoby dowodem krótkowidztwa.

Jeżeli właśnie mamy jakiś program ideowy, jeżeli myśli się o organicznem, silnem rozwijaniu kultury wiejskiej, to konferencję w Łowiczu i książeczkę, która jest jej pamiętnikiem, powinniśmy wziąć pod bardzo staranną i szczegółową uwagę. W rozważaniach naukowych oświetlających pozytywnie i objektywnie stan rzeczy, znajdziemy wiele momentów pogłębiających naszą świadomość obywatelską; jeśli zaś przyjrzymy się głosom, które są objawem kierunków i działań szkodliwych, to nie powinno w nas budzić patetycznego oburzenia, ale raczej solidną wolę czynu, wolę do pracy, tem pewniejszej efektu, im lepiej poznaliśmy przeciwnika, który nieraz bardzo staroświecką broń wydobył. Gdy zaś ujrzymy w nim przedewszystkiem przeciwnika, a nie wroga, tem owocniej będziemy mogli organizować rzetelną, dyktowaną przez życiowe warunki, pracę na polskiej wsi. Być może nawet, że w niejednym wypadku dojdziemy do porozumienia, a przynajmniej do zmniejszenia powierzchni tarcia; w każdym razie powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, kto i w jakim kierunku pracuje na wsi.

Fr. Bielak.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 6 lipca 1930.

Sobota 5: św. Antoniego.

Niedziela 6: św. Łucji.

Niedziela 6: wschód słońca o godzinie 3.58, zachód o 20.11.

———o———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., 1 kg. sera krowiego 1—1.20 zł. Drób: kura 4—8 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 8—10 zł., indyki 12—14 zł. Owoce: wiśnie krajowe 1 kg. 0.80—1.20 zł. czereśnie 1,80—2.40 zł., truskawki 1.60—2 zł., poziomki leśne litr 1.40—1,60 zł., agrest 1 kg. 0,80—1.40 zł., maliny leśne litr 1.30—1.40 zł., porzeczki 1 kg 1—1.40 zł., borówki litr 25—30 gr. Jarzyny: pomidory 1 kg. 3—4 zł., kalafiory szt. 35—70 gr. ogórki sztuka 08—12 gr., groszek cukrowy łusk. litr 70—80 gr.. fasola szparag. 1 kg. 1.40—2.20 zł. Ryby: karp żywy 1 kg. 6.50—7 zł., szczupak 7—7.50 zł., łosoś 10—11 zł., świnka 4.50—5 zł.. lin 5.50—6 zł.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU. Na drodze w Szarowie (pow. Bochnia) szofer Wojciech Gruca, prowadząc autobus Nr Kr 96361, najechał na Jana Kubacza, lat 70, z Wiatrowic i zabił go na miejscu. Dochodzenia wykazały, że winę ponosi sam denat, który chciał przebiec drogę właśnie w chwili, gdy przejeżdżał autobus.

BANDYCI GRASUJĄ. Dnia 2 bm. w nocy dwóch nieznanych osobników wdarło się do mieszkania Władysława Danka w Biczycach niemieckich (pow. Nowy Sącz). Jeden ze sprawców zażądał wydania pieniędzy. Dankowa wskazała sprawcom kufer, który napastnicy wynieśli na pole i tam zabrali z niego około 3000 zł., 700 koron austr., oraz dokumenty, które następnie spalili.

OGIEŃ ZNISZCZYŁ 9 ZABUDOWAŃ. Dn. 1 bm. o godz. 14 wybuchł pożar w domu Józefa Modelskiego w Przymiarkach (obok Pilzna). Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 4 domy mieszkalne, 3 stodoły i 2 stajnie oraz część inwentarza domowego. Ofiar w ludziach nie było. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina. Wszystkie budynki były ubezpieczone.

ZNOWU PALĄ SIĘ TRAWY. Straż pożarna interwenjowała znowu w dniu wczorajszym w kilku wypadkach zapalenia się trawy od iskier z przejeżdżających parowozów kolejowych. Straż wyjeżdżała na Aleję pod Kopcem w Podgórzu, w okolicę ul. Halickiej, Krzemionek i fabryki Libana, gdzie paliła się trawa na przestrzeni kilkuset metrów kw. W tym ostatnim wypadku ogień przerzucił się na progi kolejowe. Straż ogień niebawem ugasiła.

———o———

ŚLUB. W dniu 1 lipca b. r. odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub p. Mr. Józefa Krzyżanowskiego z p. Zofją Zumańską, siostrą małżonki Sekretarza Prezydjum m. Krakowa p. Strasika. — Związek małżeński pobłogosławił ks. Skwieracki.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Brat marnotrawny“ (premjera — z udz. J. Węgrzyna).

Niedziela: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 5 lipca godz. 9.15 wieczór: „Orkiestra Henryka Golda, z występami T. Faliszewskiego i St. Wolińskiego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Higjena seksualna“.

SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).

CORSO: „Pod sztandarem bezprawia“.

WARSZAWA: „Tajemniczy obrońca“ (w gł. roli Harry Peel).

BAGATELA: „W noc po zdradzie“ (w roli gł. Lya De Putti).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Łzy ukojenia“.

UCIECHA: „Biała Księżna“ (w głównej roli Pola Negri); film dźwiękowy.

———o———

„BRAT MARNOTRAWNY“ Z J. WĘGRZYNEM. Dziś wchodzi na repertuar niegrana od długich lat nadzwyczaj dowcipna i zabawna komedja Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny“, w której Józef Węgrzyn jako Dżek Werthing stwarza kreację komiczną, wsławioną już niepospolitym sukcesem w Warszawie i na innych scenach. W komedji przygotowanej przez M. Jednowskiego, odtwarzają główne role pp.: Bednarska, Klońska, Kosmowska, Kostecka, Grolicki, Niewiarowicz. „Brat marnotrawny“ powtórzony będzie także jutro i we wtorek. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Kres wędrówki“ Sheriff'a.

TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA L. 4. Dziś w sobotę 5 lipca o godz. 9.15 odbędzie się ostatni występ fenomenalnego zespołu jazz-owego Henryka Golda i Stanisława Petersburskiego, oraz artystów rewjowych — niezrównanego piosenkarza Tadeusza Faliszewskiego i nadzwyczajnego siewcę humoru Stanisława Wolińskiego. Występ tego zespołu zyskał w Krakowie pełny sukces i uznanie. Bilety na dziś sprzedaje kasa teatru od godz. 10—1 i od 3—9 wieczorem.

Specjalna Komisja do odnow. Zamków Królewskich

W związku z utworzeniem Państwowych Komitetów i Specjalnych Komisyj do spraw odnowienia Zamku Królewskiego wraz z Łazienkami w Warszawie, oraz Zamku Królewskiego na Wawelu powołał minister robót publicznych następujące osobistości ze świata naukowego i artystycznego:

Dla Zamku Królewskiego na Wawelu:

Do komisji konserwatorsko-architektonicznej: Dra Tadeusza **Obmińskiego**, prof. politechniki lwowskiej; Józefa **Gałęzowskiego**, prof. akademji sztuk pięknych w Krakowie; arch. Bohdana **Tretera**, docenta akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Do komisji uzupełnienia i konserwacji zbiorów: Dra Józefa **Muczkowskiego**, prezesa towarzystwa miłośników historji Krakowa; Dra Leonarda **Lepszego**, wiceprezesa komisji historji sztuki Pol. Ak. Um. w Krakowie; Dra Leona **Pinińskiego**, prof. uniw. we Lwowie; Ks. Szczęsnego **Detloffa**, prof. uniw. poznańskiego.

Do komisji artystycznego wyposażenia wnętrz: Dra Tadeusza **Obmińskiego**, profesora politechniki lwowskiej, Zbigniewa **Pronaszko**, prezesa Związku artystów plastyków w Krakowie, Ferdynada **Ruszczyca**, prof. uniwersytetu w Wilnie i p. Karola **Frycza**.

Do komisji urbanistycznej: Józefa **Gałęzowskiego**, prof. akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Dla Zamku Królewskiego w Warszawie wraz z Łazienkami Królewskiemi:

Do komisji konserwatorsko-architektonicznej: Marjana **Lalewicza**, prof. politechniki warszawskiej; Rudolfa **Świerczyńskiego**, prof. politechniki warszawskiej; Dra Tadeusza **Obmińskiego**, prof. politechniki lwowskiej.

Do komisji uzupełnienia i konserwacji zbiorów: Dra Jerzego **Dobrzyckiego**; Dra Mieczysława **Tretera**, docenta uniw. warsz.

Do komisji artystycznego wyposażenia wnętrz: Dra Tadeusza **Obmińskiego**, profesora politechniki lwowskiej; Zbigniewa **Pronaszko**, prezesa Związku artystów plastyków w Krakowie, Ferdynanda **Ruszczyca**, prof. uniwersytetu w Wilnie i p. Karola **Frycza**.

Do komisji urbanistycznej: inż. Kazimierza **Saskiego**, szefa działu regulacji magistratu m. st. Warszawy.

Zabiegi „Kurjera“ u przemysłu śląskiego

O SUBWENCJE WZGLĘDNIE KUPNO UDZIAŁÓW.

Proces „I. K. C.“ z „Polonią“ przed sądem okręg. w Krakowie. — Adwokaci Hoffmann i Rothhirsch pośrednikami. — Za ile jest „Kurjer“ do nabycia. — Próba transakcji, czy „żart“? — Sprzedaż udziałów, albo subwencja. — Wizyty reprezentantów „IKC“ w kilku firmach śląskich.

Głośną była w swoim czasie sprawa pojawienia się w dzienniku **„Polonia“**, wychodzącym w Katowicach pod redakcją posła W. Korfantego, szeregu artykułów w sprawie **zabiegów „Il. Kurjera Codz.“** w Krakowie **o subwencje ze strony ciężkiego przemysłu górnośląskiego**, względnie **o sprzedaż części udziałów „Kurjera“** temu przemysłowi wzamian za **popieranie przez to pismo interesów ciężkiego przemysłu.**

O stosunku „Kurjera“ do „niemieckiego, hakatystycznego“ przemysłu ciężkiego na Śląsku pisała więc „Polonia“ w numerze z 24-go maja ubiegłego roku:

> **„Gdy przemysł ten „Kurjerkowi“ nie chciał płacić grubych subwencyj i jego przedstawiciela, jako szantażystę, za drzwi wyrzucił, odrazu był wrogiem państwa, hakatystą, Niemcem. Gdyby jednak był połowę „Kurjerka“ kupił, lub płacił mu żądane subwencje, byłby odrazu najlepszym synem Ojczyzny“.**

Zaś w artykule z 13 sierpnia 1929 r. pisze tak oto „Polonia“:

> „Twierdzimy, że będzie to dla nas rzeczą bardzo łatwą udowodnić — że: 1) „Ill. Kurjer Codz.“ zabiegał bardzo usilnie o przyznanie mu przez tut. wielki przemysł **stałej miesięcznej subwencji w kwocie około 18.000 złotych**, oraz pewnej znacznej ilości węgla dla t. zw. Pałacu Prasy; 2) że w tej sprawie pertraktowano m. in. z p. sen. Z. Przybylskim, jednym z dyrektorów „G. Śl. Zw. Przemysłowców Górn. hutniczych“ w Katowicach; 3) że p. Przybylski, oburzony podnoszeniem żądań „Kr. Kurjera Ill.“ i stosowaną na przemysł presją, **przez umieszczenie w „Kurjerku“ w momencie przewlekania się pertraktacyj złośliwych napaści na przemysł śląski, nazwał postępowanie „Krak. Kurjera Ill.“ — szantażem**; 4) że działający w tej sprawie p. J. Ch. opierając się na fakcie spełnienia powierzonych mu starań, skarży sądownie „Krak. Kurjer Ill.“ o należną, a pisemnie przez „Krak. Kurjer Ill.“ jemu przyznaną **prowizję w kwocie 30.000 złotych**“ itd.

Sprawa oparła się o sąd, który **dopuścił dowód prawdy.** Na wczorajszej rozprawie przewodniczył trybunałowi s. o. dr. **Cieślewski**, bronił oskarżonego red. odpow. „Polonii“ dr. **Rozmarynowicz**, oskarżali zastępcy „Kurjera“ adwokaci dr. **Bogdani i Rappaport.**

Świadek adw. dr. **Zygmunt Hoffmann**, syndyk międzynarodowego Banku handlowego w Katowicach zeznał, że przed kilku laty **zwrócił się do niego adwokat dr. Rothhirsch**, oświadczając mu, że **ma odpowiednie upoważnienie** ze strony „I. K. C.“ do **sprzedaży udziałów tego pisma** i zaproponował mu, aby **znając stosunki** w przemyśle górnośląskim, zaoferował temu przemysłowi **kupno udziałów „Kurjera“**. Świadek nie przypomina sobie o jaką ilość udziałów chodziło, ale odnosi wrażenie, że **była mowa o 50 proc.** Świadek podjął się pośrednictwa, zaznaczając, że czyni to bezinteresownie, poczem korzystając z pobytu na Śląsku, zwrócił się w tej sprawie **do marszałka Wolnego.** Ten skierował go z kolei **do posła Korfantego.**

Przed rozmową z marsz. Wolnym otrzymał adw. Hoffman od adw. Rothhirscha **pisemne eksposee**, w którem przedstawione były **stosunki gospodarcze „IKC“ oraz plany „Pałacu Prasy“.** To eksposee wraz z planami **wręczył pos. Korfantemu.** Poseł Korfanty — jak zeznaje świadek — oświadczył wówczas, iż nie odnosi wrażenia, by przemysł górnośląski poszedł na tę tranzakcję i zaznaczył, że odpowiedź da później. Zażądał też jeszcze jakiegoś dokumentu — jak się zdaje bilansu „I. K. C.“ — który p. Hoffmann otrzymał od adw. Rothhirscha.

Treść tej rozmowy **zrelacjonował świadek drowi Rothhirschowi**, wkrótce zaś potem dał mu odpowiedź od pos. Korfantego, że **ten interes nie da się zrobić.** Powody transakcji tłumaczył Rothhirsch świadkowi **trudnościami finansowemi „I. K. C.“, spowodowanemi zakupieniem „Pałacu Prasy“, maszyn itd.**

Przesłuchano następnie **adw. dra Rothhirscha**, który sprawę zamierzonej sprzedaży „Kurjera“ traktował **jako żart.** Zeznaje mianowicie, że 4—5 lat temu, rozmawiając prywatnie z Mieczysławem Dobiją o wartości „I. K. C.“ wspomniał, że to wydawnictwo przedstawia wartość około 1 miljona dolarów. Gdy ten w toku rozmowy w to powątpiewał, oświadczył mu świadek, że **możnaby w żarcie spowodować ofertę na kupno „I. K. C.“** i przytem **przekonać się** o jego wartości. Świadek zwrócił się następnie do adw. Hoffmanna, by ten przeprowadził pertraktacje, zaznaczając, że cena wynosi 1 miljon dolarów. O „żarcie“ nie było z adw. Hoffmannem mowy, mimo kilkakrotnych na ten temat rozmów.

Z kolei **wyjaśnia świadek**, że w czasie swej rozmowy z p. Miecz. Dobiją świadek odniósł **wrażenie, iż o ileby się znalazł reflektant i zaofiarował miljon dolarów, to możnaby tę transakcję traktować na serjo** — i dlatego też **nie wspomniał drowi Hoffmannowi o tem, że nie ma w tym wypadku formalnego upoważnienia** do traktowania sprawy na serjo.

Świadek **Konst. Wolny**, marszałek Sejmu Śląskiego zeznał, że przed majem 1926 r. zwrócił się do niego adw. dr. Hoffmann w sprawie interwencji w wielkim przemyśle górnośląskim **o nabycie akcji, albo udzielenie subwencji „Il. Kurjerowi Codz.“**. Dr. Hoffmann zaznaczył wobec świadka, że **IKC. znajduje się w złych stosunkach finansowych**, oraz że **po dojściu tej tranzakcji do skutku IKC. będzie popierał interesa przemysłu Górnośląskiego.** W rozmowie oświadczył świadek Dr. H., że nie wiedząc do kogo ma się zwrócić w tej sprawie, **pomówi o niej z posłem Korfantym.** P. Wolny mówił też istotnie o tem z pos. Korfantym a potem skierował wprost adw. Hoffmanna do pos. Korfantego.

Na pytanie obrońcy oskarżonego świadek zeznaje, że w czasie rozmowy z dr. Hoffmannem **nie było mowy** o upoważnieniu dra H. do występowania w imieniu IKC., a świadek uważał, że **adwokat traktujący o taką sprawę musi mieć upoważnienie.** Świadek traktował sprawą na serjo.

Z kolei zeznawał świadek **pos. W. Korfanty.** W roku 1926 zwrócił się do niego nieznany mu przedtem adw. dr. Hoffmann w sprawie sprzedaży części IKC. górnośląskiemu wielkiemu przemysłowi. Zaznaczył. przytem dr. H.. że **występuje w imieniu kolegi z Krakowa**, a sam nie reflektuje na żadną prowizję. Jako cenę tej części IKC.. którą miałby wielki przemysł zakupić, wymienianą była **kwota, obracająca się w setkach tysięcy dol.** Adw. dr. H. wręczył przy tej sposobności świadkowi **eksposee z fotografją „Pałacu Prasy“**, a w jakiś czas później wręczył, czy też przysłał i bilans IKC.

Znając stosunki w ciężkim przemyśle Górnego Śląska świadek przyszedł do przekonania, że **tranzakcja ta nie da się przeprowadzić i oświadczył to dr. H. osobiście.**

W jakiś czas potem, spotkał świadek **dyrektora „Roburu“ p. Faltera**, który oświadczył mu, iż **także do niego zwracano się z propozycją nabycia części IKC.**, ale dyr. odniósł się do tych propozycji **negatywnie.** Również dr. Przybylski wicedyr. Związku Przemysłowców Górn. hutn., któremu świadek wspomniał o propozycjach „Kurjera“, oświadczył świadkowi, że **także do wspomnianego związku, zwrócono się w sprawie udzielenia subwencji IKC. w zamian za poparcie interesów ciężkiego przemysłu górnośląskiego.**

Dr. Przybylski oświadczył przytem pos. Korfantemu, że pertraktował z reprezentantami IKC. i w czasie tych pertraktacji **omawianą była wysokość subwencji.** Ponieważ jednak suma, żądana przez te osoby wydała się p. P. za wysoką, dał tym osobom odmowną odpowiedź. W jakiś czas później na łamach „Kurjera“ **zaczęła się kampanja przeciw przemysłowi górnośląskiemu, w czasie której zjawili się pełnomocnicy IKC. żądając odpowiedzi w sprawie subwencji.** Dr. Przybylski oświadczył im, **iż nie jest przyzwyczajony do takich metod i wskazał tym panom drzwi.** Świadek odniósł wrażenie, że wystąpienie tych panów uważał dr. Przybylski **za szantaż.**

Na żądanie zastępcy oskarżyciela prywatn. przesłuchano dodatkowo adw. dr. Hoffmanna. Ten zeznaje, że **możliwem jest, a nawet zupełnie logicznem**, iż w toku rozmów z pp. marsz. Wolnym i pos. Korfantym, **przedmiotem tych rozmów były korzyści, jakie ma mieć ciężki przemysł górnośląski w tranzakcji z IKC.** W szczególności możliwem jest, iż w czasie tych rozmów, podniesioną była kwestja, że **po nabyciu przez ciężki przemysł górnośląski części IKC., pismo to będzie popierało interesa tego przemysłu.** Świadek jednak kwestji tej formalnie nie podnosił, jako wzajemne świadczenie ze strony IKC.

Zeznaje również charakterystyczny szczegół, iż przed rozmową z marsz. Wolnym zapytał telefonicznie adw. Rothhirscha, czy posiada on upoważnienie do przeprowadzenia pertraktacji na co **dr. R. oświadczył, że pełnomocnictwo to posiada i może je każdej chwili przedłożyć.**

Rozprawa została odroczona.

———o———

Uczestnicy Kongresu tramwajowego w Krakowie.

We czwartek — jak donosiliśmy — **przybyła** do Krakowa wycieczka uczestników XXII Kongresu Międzynarodowego w sprawach tramwajownictwa, kolei dojazdowych i komunikacji autobusowej — w liczbie **96** osób. Na dworcu powitali uczestników imieniem Rady Nadzorczej K. M. K. E. radca inż: Adelman i r. Potuczek, imieniem Dyrekcji K. M. K. E. Dyrektor inż: Polaczek-Kornecki, w zastępstwie Prezesa Dyrekcji Kolei Wiceprezes Dr. Gissman i Inż. Pischinger, oraz grono urzędników Dyrekcji Kolei Krak. Miejskiej Kolei Elektrycznej.

Po śniadaniu w salonie recepcyjnym dworca, uczestnicy wycieczki udali się autami na zmiedzenie Miasta. — Zwiedzono Wawel, Muzeum Narodowe, kościół Marjacki i t. d. O godz. 1-szej podejmował uczestników wycieczki śniadaniem w Grand Hotelu Prezydent Izby Handlowej p. Epstein, który też serdecznie w czasie śniadania do gości przemówił. Po śniadaniu wycieczka udała się do salin Wielickich. O godz. 8-mej wieczorem odbył się w Starym Teatrze obiad wydany przez Dyrekcję Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej. W czasie obiadu przemówił imieniem Dyrekcji Inż. T. Polaczek-Kornecki wygłaszając serdeczny toast w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Po obiedzie przewieziono gości autami na Wawel, który był tegoż wieczoru przepięknie iluminowany. O godz. 10-tej odbył się raut wydany przez prezydjum miasta. W dniu wczorajszym wycieczka zwiedzała w dalszym ciągu miasto, popołudniu uda się do Lasku Wolskiego, poczem o godz. 5-tej wieczorem odjechała do Katowic, gdzie przez sobotę zwiedzi Huty i kopalnie Górnośląskie. — do Krakowa zaś zjeżdża nowa wycieczka Kongresowa od strony Lwowa po zwiedzeniu naftowego Zagłębia Borysławskiego.

Wszystkie wycieczki zjeżdżają się w Poznaniu, gdzie nastąpi otwarcie Wystawy Komunikacyjnej przez ministra A. Kühna.

Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu od 6-go lipca do 10-go sierpnia r. b.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SERJE REKOLEKCYJ KAPŁAŃSKICH

odbędą się w Domu Rekolekcyjnym Księży Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku: pierwsza w lipcu od 14 wieczór do 17; druga w lipcu od 21 wieczór do 24; trzecia w sierpniu od 4 wieczór do 7; czwarta w sierpniu od 25-go wieczór do 28-go.

POSUCHA I ORGANY KOŚCIELNE.

Zakłady budowy organów Braci Rieger w Karniowie piszą nam: Długotrwała posucha skłania nas do zwrócenia uwagi Przew. Urzędom parafjalnym i gminom kościelnym, aby w czasie posuchy organy kościelne otaczały zwiększoną pieczołowitością. Gorąco panujące w kościołach. wpływa najniekorzystniej na części drewniane i uniemożliwia należyte funkcjonowanie mechanizmu. Stare organy (szlajfowe) narażone są nawet na większe niebezpieczeństwa aniżeli organy pneumatyczne. Aby jednak organy jak najmniej ucierpiały od suszy, należy zwracać uwagę na chłodną temperaturę w kościele: skrapiać posadzkę zimną wodą w kościele, na chórze i wewnątrz organów. Dla uzyskania potrzebnej wilgoci dla organów, należy do wnętrza organów wstawiać obszerne naczynia z wodą, lub rozwieszać mokre płachty. Woda parując, udziela częściom drewnianym odpowiedniej wilgoci.

———o———

WIELKI FESTYN urządza w niedzielę 6 b. m. w Miejskim Parku Krakowskim Tow. Wz. Pomocy Funkc. m. Krakowa. Początek o godz. 2 po południu.

———o———

Fatalne skutki zderzenia samochodów

Autobus Nr 96063 prowadzony przez Józefa **Twardowskiego**, uderzył wachlarzem w tylny **wachlarz auta** Nr Kr 95511, prowadzonego **przez Pawła** Twardowskiego z Bochni. Oby**dwa** pojazdy wywróciły się do przydrożnego rowu, przyczem z 14-tu pasażerów autobusu i 4 automobilu kilku odniosło obrażenia. Winę ponosi szofer auta Nr Kr 95511.

JESZCZE W SPRAWIE ZAMKNIĘCIA WYSTAWY UCZNIÓW A. S. P.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wyjaśnienie p. rektora Laszczki w „Głosie Narodu“ z dnia 5 lipca w sprawie wystawy uczniów Akademji wymaga kilku uwag. Mieliśmy **wyraźne pozwolenie** od p. rektora na otwarcie wystawy od 29 czerwca do 7 lipca następnie p. rektor powiedział delegacji (po zamknięciu wystawy), że grono profesorów uchwaliło tylko na trzy dni, a czwarty pozwala na swoją odpowiedzialność. W wyjaśnieniu zaś twierdzi, że grono profesorów pozwoliło tylko na dwa dni. — Co do urządzenia wystawy, to niewiadomo dotychczas kto ją urządza. Bratnia Pomoc, czy Rektor. Wiemy tylo, że Rektorat zawsze wyznacza czas trwania wystawy, a uczniowie „proszą“, ażeby profesorowie przeglądnęli prace, kupują za własne pieniądze gwoździe i sami pilnują wystawy, pobierając na rzecz Bratniej Pomocy wstępy. Co do inwestycyj, to ta o tyle nas interesuje, że widzimy, iż wpierw są załatwiane sprawy profesorów i remontów ich pracowni, a sprawy dotyczące zdrowia uczniów są traktowane obojętnie.

Uczniowie Akademji.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę dnia 6 b. m. podczas sumy o godz. 10 rano. p. prof. W. Kozłowski odegra na skrzypcach szereg utworów religijnych. Przy organie p. prof. M. Świerzyński.

———o———

NEKROLOGJA.

W Zakopanem zmarł w dniu 28 czerwca b. r. ś. p. **Leszek Jakubowski, prof. gimn. w Tarnowskich Górach**, pełniący ostatnio obowiązki dyrektora gimn. w Nowym Bytomiu. W ciągu niedługiej pracy w szkolnictwie, bo umarł licząc zaledwie 31 lat życia, dał się poznać jako wytrawny nauczyciel, oddany młodzieży i szkole. Niech odpoczywa w pokoju!

Życie gospodarcze.

Wpływ suszy na urodzaje.

Długotrwała posucha każe mimowoli myśleć o jej wpływie na tegoroczne urodzaje.

Zajmowaliśmy się tą kwestją już z początkiem ub. miesiąca. Oczywiście, że przedstawiony wówczas stan rzeczy uległ wskutek suszy dużym zmianom.

Już dziś mówi się wyraźnie o tem, że posucha **odbije się** na tegorocznych urodzajach. Warto więc zorjentować się w jakim stopniu zaznaczyło się to obecnie.

Stwierdzić więc należy, że **najwięcej ucierpiały dotychczas jarzyny** i ogrodowizny.

Mówi się, że **warzywa** dadzą połowę normalnego zbioru. O stanie okopowizn trudno coś obecnie powiedzieć. Według nadchodzących relacyj **ziemniaki przedstawiają się słabo**. Buraki siane na dobrych gruntach prezentują się znośnie, ale pastewne, **sadzone** po wczesnych gruntach zapowiadają się nieszczególnie.

Odnośnie do zbóż, **to najgorzej przedstawia się owies**. Nie wyrósł on naogół i nie zdążył wyswobodzić się z pochwy. Przewiduje się, że w województwach centralnych da on plon 10 procent zaledwie podwójnego wysiewu, w 25 proc. połowę normalnego, a w 30 proc. nie obrodzi zupełnie. Jęczmień w województwach centralnych ma również dać słabe zbiory.

Zdaje się, że **stosunkowo najlepiej wychodzi na suszy żyto**, którego obecny stan nie wywołuje takich obaw, jak przy innych rodzajach zbóż. Pszenica miała wskutek suszy zmarnieć w 15 proc.

Charakterystycznem jest ponadto dla obecnych stosunków w rolnictwie, że zboża w b. r. prędzej dojrzewają. W niektórych okolicach zaczęły się żniwa już w dniu 28 czerwca, podczas gdy normalnie odbywają się one dopiero koło 20 lipca. Trudno dziś już coś konkretnego powiedzieć o jakości ziarna, chociaż nie jest wykluczone, że wskutek wcześniejszego dojrzewania, może być ono gorsze.

Spółdzielczość budzi nowe siły ekonomiczne narodu

SEJMIK ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH WE LWOWIE. — REFERATY KS. ADAMSKIEGO I PROF. WOJCIECHOWSKIEGO.

W dniu 3 b. m. odbyło się we Lwowie **Walne Zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń zarobkowyh i gospod.** Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione przez Ks. prof. **Szydelskiego**, poczem ks. infułat **Adamski** z Poznania dokonał aktu poświęcenia zakupionego przez Związek na własność **nowego gmachu przy ul. Clowej.** W akcie tym wzięło udział wielu delegatów związkowych, m. i. pp. profesorowie St. Wojciechowski. Niemczewski. Doliński. Legis. dyr. Banku Związku. **Jędrzejowski, Dr. Borysiewicz,** kierownicy oddziałów tegoż Banku, poseł **Dr. Kuśnierz** oraz liczni przedstawiciele organizacyj lwowskich.

Następnie w salach Izby Handlowej rozpoczęły się obrady Sejmiku. Do honorowego Prezydjum powołani zostali Ks. patron **Adamski** oraz b. Prezydent Rzplitej **H. Wojciechowski**, jako wiceprezes prof. **Niemczewski**, oraz b. poseł **Gruszka**. W obradach wzięło udział 120 delegatów spółdzielni.

Po zagajeniu przez prof. Dolińskiego wygłosił referat o zadaniach wykonawczych Spółdzielni **prof. H. Wojciechowski.** Mówca na podstawie bogatego materjału wskazał na **wielką rolę, jaką w życiu gospodarczem i społecznem spełniają Spółdzielnie.** Obowiązkiem głównym kierowników Spółdzielni jest **budzenie wśród otoczenia poczucia Samopomocy.** Z dobrodziejstw instytucyj Spółdzielczych korzysta obecnie **80 miljonów ludzi.** Jest to najlepszym dowodem wielkiej żywotności i akcji Spółdzielczej.

Referat o zadaniach Unji Związków Spółdzielczych w Polsce wygłosił Ks. patron **Adamski** z Poznania. Po omówieniu zadań „Unji“ mówca wspomniał, że obowiązkiem Państwowej Rady Spółdzielczej jest **objęcie kontroli nad rozdziałem wszystkich funduszów państwowych na rzecz Spółdzielni:** Jeśli chodzi o znaczenie Spółdzielni dla Polski; — to, twierdzi mówca, **stanie się ona dla nas, kraju zubożałego, głównym ratunkiem.** Spółdzielczość stworzy wielki front ludzi drobnych, którzy oszczędzają, i którzy na tej drodze wytworzą **nowe siły ekonomiczne.** Siły te staną się potężnym czynnikiem w życiu gospodarczem Polski.

Referaty prof. Wojciechowkiego i Ks. patrona Adamskiego przyjęli zgromadzeni burzliwemi oklaskami. Popołudniu rozpoczęły się obrady Komisji.

———o———

Próby obniżenia zarobków robotniczych

W okręgu przemysłowym krakowskim pojawiły się ostatnio tendencje do zredukowania zarobków robotniczych pod pretekstem spadku drożyzny. W szczególności — jak się dowiadujemy — w niektórych zakładach fabrycznych w Krakowie wywieszono kartki zawiadamiające robotników, że płace ich od 1 lipca b. r. zostają obniżone o 3 proc., względnie — jak w jednej z fabryk wyrobów drzewnych — o 15 proc. Tendencje te nie mają oczywiście żadnej podstawy, a ewentualnym próbom obniżenia zarobków zapobiegnie **inspektorat pracy.** Wysokość płac uregulowana jest bowiem umowami zbiorowemi, wykazany zaś urzędowo spadek drożyzny wynosi zaledwie ułamek procentu. Niemniej próby te wywołają niepotrzebne zaniepokojenie i rozdrażnienie wśród robotników.

Podobne tendencje istniały, jak wiadomo, wśród związków przemysłowców na Pomorzu, spełzły jednak na niczem, okazując się niewykonalnemi.

Trzy etapy regulacji Wisły.

Projekt ustawy opracowany. — Stworzenie funduszu regulacji. — Wisła główną arterją łączącą kopalnie z centrum kraju i morzem.

Przewóz drogami wodnemi wynosi **zaledwie 3 procent ogólnych przewozów w Polsce**, gdy przed wojną odsetek ten na ziemiach polskich dosięgał **5 procent.** Jeżeli się zaś uwzględni warunki przyrodzone kraju, a mianowicie położenie na peryferjach państwa **kopalni węgla oraz największych lasów**, z drugiej zaś strony **portów eksportowych**, okazuje się, że przewóz odbywający się dziś przeważnie koleją, **podnosi ogromnie koszta handlowe towaru** — przy przewozie drogami wodnemi — **bez porównania niższe.**

Z tych względów zasługują na uwagę prace, zmierzające do uruchomienia w Polsce komunikacji wodnej na większą skalę i **stworzenia z Wisły głównej arterji komunikacyjno-wodnej, łączącej zagłębie węglowe z centrum kraju i morzem.** Projekt ustawy o regulacji i przystosowaniu Wisły oraz innych dróg wodnych do żeglugi, został już uchwalony na radzie ministrów.

Jako **pierwsza faza**, ustalona na lat pięć przy rozporządzalnym kredycie **90 miljonów złotych,** pomyślane zostało wykonanie najpilniejszych budowli **dla ochrony brzegów i koncentracji łożyska rzeki na przestrzeni od Zawichostu do Otłoczyna**, zaś **w drugiej** — poprawa warunków żeglugowych na wspomnianej drodze wodnej, do czego służyć ma **dokończenie budowy kanału żeglugi Spytkowice — Kraków i uzupełnienie regulacji niektórych odcinków Wisły między Krakowem a Zawichostem.**

Drugi okres budowy, którego czasu trwania ustawa nie określa, uzależniając go od rzeczywistej potrzeby i finansowej możności państwa — obejmować ma **ukończenie prac regulacyjnych dla żeglugi na Wiśle górnej i Wiśle pomorskiej,** oraz wykonanie regulacji Wisły środkowej dla celów rolniczych, to jest ubezpieczenie i umocowanie brzegów oraz koncentrację łożyska rzeki, by odpływ wód i lodów mógł się każdoczesnie odbywać bez przeszkód. Koszt powyższych robót ma wynosić 274 milj. złotych. Należy zauważyć, że poza środkami finansowemi, przewidzianemi ustawą na wykonanie tych inwestycyj, pozostają w budżecie państwa kredyty, związane z eksploatacją dróg wodnych, jak budowa portów, połączeń kolejowych i t. p.

Po tych dwóch okresach przewidziany jest **okres trzeci**, którego zadaniem będzie **wykonanie regulacji dla celów żeglugi na Wiśle środkowej oraz wykonanie dalszych odcinków lateralnego kanału dla celów żeglugi z Zagłębia węglowego do ujścia Dunajca do Wisły.** Dla osiągnięcia celów projektem ustawy określonych, ma być utworzony **fundusz regulacji rzeki Wisły** z corocznych kwot budżetowych i z dochodów z opłat kanałowych, kultur wiklinowych i t. p. Poza tem ministerstwo robót publicznych zatwierdziło ostatnio szereg projektów, dotyczących **regulacji rzek niespławnych** w powiatach: radzyńskim, prużańskim, kobryńskim, rzeszowskim, szubińskim, żnińskim, świeckim i innych. Koszt robót objętych temi projektami wyniesie łącznie z regulacją górskich potoków około **10 miljonów złotych.**

Nie kolejność zgłoszeń, ale kwalifikacje

mają decydować przy obsadzaniu posad.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie przestrzegania odnośnych regulaminów dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Ministerstwo wyjaśnia, że PUPP. przy **kierowaniu kandydatów na zaofiarowane przez pracodawców posady** winny brać pod uwagę nie tyle kolejność rejestracji bezrobotnych, ile przedewszystkiem **kwalifikacje i zdolność zawodową i fizyczną kandydatów;** kierowanie kandydatów na zgłoszone wolne miejsca według kolejności zapisu ma na celu zabezpieczenie interesów bezrobotnych o jednakowych kwalifikacjach zawodowych i fizycznych, jednakże decydującym czynnikiem w działalności PUPP. **winna być pomoc pracodawcom przy poszukiwaniu przez nich najodpowiedniejszych pracowników.** Z pośród skierowanych kandydatów pracodawcy **mają prawo dokonywać wyboru** i żądać skierowania innych odpowiedniejszych kandydatów.

Ruch w powietrzu.

Statystyka „Lotu“ za maj b. r.

Świetnie obsługiwane przez nasze lotnictwo komunikacyjne szlaki powietrzne stały się normalnemi drogami komunikacyjnemi, z których społeczeństwo korzysta coraz wszechstronniej.

Według statystyki Polskich Linij Lotniczych „Lot“ w ub. miesiącu samoloty, dokonując ze 100-procentową regularnością 467 przelotów między poszczególnemi miastami, przewiozły 1168 pasażerów, 4321 kg. poczty (około 200.000 listów) i 48.405 kg. towarów (gazety 2745 kg., bagaż pasażerów 8453, przesyłki towarowe 37207 kg.). Ponadto w ubiegłym miesiącu z okazji Tygodnia Lotniczego L. O. P. P. Polskie Linje Lotnicze „Lot“ urządziły loty okrężne nad lotniskami, w których wzięło udział 269 osób.

W miesiącu czerwcu polska sieć komunikacji powietrznej została rozszerzona przez przedłużenie linji ze Lwowa do Czerniowiec, Galaczu i Bukaresztu i obecnie obejmuje z miast polskich: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawę, w. m. Gdańsk, z zagranicznych Brno (w Czechosłowacji), Wiedeń, oraz Czerniowce Galacz i Bukareszt w Rumunji.

———o———

Akcje nadal w zaniedbaniu.

Z akcyj notowano tylko **Bank Polski** przy tendencji zniżkowej. Dolarówka bez obrotu. Wymieniano tylko kurs. Płacono za Bank Polski 166 zł., a dolarówka w żądaniu 61 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88¼—8.89¼ zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 lipca. Gdańsk 173.43, 173.86, 173.00; Kopenhaga 238.90, 239.50, 238.30; Londyn 43.38, 43.49, 43.27; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.07¼, 35.16, 34.98½; Praga 26.46¼, 26.52¾, 26.39¾; Szwajcarja 173.07, 173.50, 172.64; Wiedeń 125.94, 125.86, 125.62; Berlin w obrotach prywatnych 212.64.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE

Warszawa 4 lipca. Bank Polski 168½ — Bank Przemysłowy we Lwowie 85 — Elektrownia w Dąbrowie 60 — Cukier 31½ — Firley 30 — Starachowice 15½, 15.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111 — 5% dolarowa 61, 62¼, 61½ — 5% konwersyjna 55¾ — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 91.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 lipca. Paryż 20.26½. Londyn 25.06¼. Nowy Jork 5.15.30. Belgja 71.97½. Włochy 26.99½. Hiszpanja 66.00. Holandja 207.35, Berlin 122.86½. Wiedeń 72.74½. Sztokholm 138½. Oslo 138.00. Kopenhaga 138.00. Sofja 3.74, Praga 15.26½, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 90.22½.

Radio.

Niedziela 6 lipca.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.10 Koncert gramofonowy; 15.30 Transmisja z Warszawy; 16 Inż. St. Lachwa: „Rola nawozów potasowych w produkcji roślinnej; 16.20 Muzyka z Warszawy; 16.30 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16.50 Muzyka z Warszawy; 17.10 „W upalne dni“ — J. Marchlewski; 17.25 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.25 „Niedziela radości“ — p. St. Kaszycki; 19.55 Transmisja opery z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.05 Koncert gramofonowy; 15.30 Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy; 17.10 Feljeton; 17.25 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.25 Feljeton z Krakowa; 19.35 Kwadrans literacki; 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.30 „Wędrówki młodego rolnika“; 15.56 Muzyka; 16 „Najbliższe plany obsiewów“; 16.20 Muzyka; 16.30 „Pszczoła w lipcu“; 17.10 „O zwyczajach żniwiarskich w Polsce“; 17.25 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw. m. st. Warszawy; 19.05 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Kwadrans literacki. Z. Nałkowska: „Duży zając“; 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej „Straszny Dwór“.

Poznań (334.8). G. 11 Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej i Turystycznej przez p. min. Komunikacji w imieniu P. Prezydenta, Rzplitej. (Transmisja z sali Dworu Huggera na terenach wystawowych); 20.15 Koncert solistów. Wykonawcy: N. Padlewska (fort.), S. Ziemniewiczówna (sopran), prof. M. Sauer (akomp.).

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. Po nabożeństwie transmisja z Poznania Otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej i Turystycznej; 15 Ks. prałat J. Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Akcja katolicka“; 15.20 J. Żukowski: „Ważniejsze szkodniki roślin warzywnych“; 17.05 „Na szachownicy“ (A. Moszkowski); 19.25 Intermezzo muzyczne; 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej.

Telegramy z ostatniej chwili.

W jesieni arcyks. Otto będzie obwołany królem Węgier?

Warszawa 4, VII (Telef. wł.). „Daily Telegraph“ donosi, że po znanym zjeździe, który odbył się na jeziorze Genewskiem przy udziale arcyksięcia Ottona z politykami przybyłymi z Austrji i Węgier oraz delegata papieskiego, **arcyksiążę Otto w towarzystwie trzech osobistości z Węgier odjechał w nieznanym kierunku.** W Londynie kursują pogłoski o **przygotowywaniu przywrócenia monarchji na Węgrzech.** W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że najpóźniej **w listopadzie arcyks. Otto będzie obrany królem węgierskim.**

Litwinow gratuluje Curtiusowi.

Moskwa. (PAT). Tass donosi, że Litwinow **wysłał do min. Curtiusa depeszę,** składając mu w imieniu rządu sowieckiego **powinszowania z okazji zakończenia okupacji Nadrenji.** Depesza ma brzmienie następujące: „Rząd Z. S. R. R., który **w dniu 13 stycznia 1923 protestował przed całym światem przeciwko okupacji terytorjum niemieckiego,** stwierdza ze szczególną radością fakt przywrócenia suwerenności Niemiec w Nadrenji.

ODDZIAŁY BELGIJSKO-FRANCUSKIE CHRONIĄCE KOLEJE W ZAGŁĘBIU SAARY BĘDĄ WYCOFANE.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) W kołach politycznych Paryża rozeszła się pogłoska, że **belgijsko-francuskie wojska, ochraniające koleje w zagłębiu Saary, mają być w najbliższym czasie wycofane.** Oddział ten liczy 400 żołnierzy, ochraniających połączenia kolejowe **pomiędzy zagłębiem Saary a Nadrenją.** Ponieważ Nadrenja została uwolniona od wojskowej okupacji, ochrona kolei w zagłębiu Saary okazała się zbyteczną. Termin wycofania oddziałów francusko-belgijskich narazie nie został ustalony, ale **komisja międzysojusznicza ma go ustalić w najbliższym czasie.**

POLICJA STRZELA DO TŁUMU HINDUSÓW.

Midnapore. (PAT) W miejscowości Khersai w okręgu pogranicznym Ballasore policja dała salwę do wzburzonego tłumu. **Jedna osoba została zabita. Kilku policjantów odniosło rany.** Zajście było następstwem interwencji policji dla ściągnięcia niezapłaconego podatku.

SAMOBÓJSTWO W OBAWIE PRZED POGROMAMI SEPARATYSTÓW W MOGUNCJI.

Warszawa 4. VII (Telef. wł.). Prześladowanie separatystów w Nadrenji trwa w dalszym ciągu. **Minionej nocy w Wiesbadenie olbrzymi tłum podburzony przez nacjonalistów urządził obławę na separatystów.** Zdemolowano kilka sklepów i zakładów, których właściciele podejrzani są o uprawianie propagandy separatystycznej.

Berlin (PAT). Z Moguncji donoszą, iż w obawie przed dalszemi pogromami separatystów, jeden z przywódców tego ruchu, **dr. Roth oraz jego żona popełnili samobójstwo,** zażywając cjankalę.

ROSJA ZWRACA MAJĄTKI OBYWATELOM ANGIELSKIM.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Londynu, iż dzięki usilnym zabiegom rządu angielskiego, rząd sowiecki wydał rozporządzenie, w myśl którego **domy miejskie w Rosji mają być zwrócone b. właścicielom, o ile są oni obywatelami angielskimi** pod warunkiem, że zobowiążą się do płacenia podatków i do odnowienia domów na koszt własny.

RYKOW BĘDZIE USUNIĘTY.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Z powodu zwycięstwa Stalina nad opozycją prawicową dyktator **przygotowuje represje** Pierwszą jego ofiarą jego zemsty padnie **Rykow, prezes rady komisarzy ludowych,** który zostanie usunięty ze stanowiska. Na jego miejsce będzie mianowany **komisarz ludowy Rudzutak.**

SPECJALIŚCI-ZŁODZIEJE OD LUKSUSOWYCH SAMOCHODÓW.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Berliński świat podziemny organizuje się na sposób amerykańskich band złodziei. **Policja ujęła 21 eleganckich panów, którzy wyspecjalizowali się w kradzieży luksusowych samochodów.** Złodzieje kradli jedynie samochody pierwszorzędnych marek, przemalowywali je, następnie zaś sprzedawali.

———o———

Wiedeń (PAT). Z powodu niepokojów studenckich **uniwersytet w Grazu został zamknięty do dnia 7 b. m.**

Nowy Jork (PAT). Zmarł tu „król miedzi“ Thompson, pozostawiając **majątek wartości 85 miljonów dolarów.**

Warszawa 4, VII (Telef. wł.). **Strajk robotników metalowych w półn.-zach. okręgach Niemiec objął 60.000 ludzi.** Przemysłowcy nie wykazują tendencyj ugodowych, wobec czego spodziewane jest rozszerzenie się strajku.

Zanosi się na drugi sensacyjny proces polityczny?

Warszawa 4, VII (Telef. wł.). O ile wierzyć pogłoskom przygotowuje się nowe wystąpienie. Oto **mający być pociągniętymi do odpowiedzialności za zwołanie kongresu centrolewu przywódcy stronnictw, wśród których znajdują się także byli członkowie rządu obalonego w maju 1926 r.,** zamierzają złożyć do prokuratury skargę o pociągnięcie do odpowiedzialności głównych sprawców wydarzeń majowych, skierowanych przeciwko Głowie Państwa. — **Skarga opierałaby się na art. 99 obowiązującego w Kongresówce kodeksu karnego rosyjskiego z r. 1903.** Paragraf ten opiewa: „**Winny zamachu na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej najwyższą władzę państwową w Polsce ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego, a może być również w myśl art. 15 przepisów przechodnich zastosowana kara śmierci**“.

Art. 68 kodeksu karnego przewiduje przedawnienie dopiero po latach 15. Mógłby być także zastosowany art. 100 tego kodeksu, który opiewa: „**Winny zamachu, jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasad ustroju państwowego w Polsce ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na 10 do 15 lat**“. Gdyby zamiary te zostały urzeczywistnione, mielibyśmy w Polsce proces polityczny niezwykłej doniosłości, olbrzymich rozmiarów, **rzadki w dziejach politycznych.**

———o———

Anglja walczy z bezrobociem.

Londyn. (PAT). Na skutek szeregu konferencyj pomiędzy przedstawicielami rządu a władzami lokalnemi, postanowiono przyznać znaczne subsydja na wprowadzenie w życie planów, mających na celu **walkę z bezrobociem za pomocą rozpoczęcia wielkich robót.** Rząd ma się zwrócić do parlamentu **o uchwalenie kredytu pół miljona funtów szterlingów** na te cele. — W związku z tem sesja parlamentu, która miała się zakończyć w lipcu, potrwa zapewne do końca sierpnia.

Usprawnienie lotnictwa w Anglji.

Londyn. (PAT). Ministerstwo Lotnictwa wydało sprawozdanie za rok 1929. Sprawozdanie to przytacza szereg danych statystycznych, które **stwierdzają znaczny spadek liczby nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie** i ogromny wzrost bezpieczeństwa komunikacji lotniczej.

Przedstawiciel „Imperial Ajerways“ sir Erick Geddes, przemawiając wczoraj zapowiedział, że w najbliższym czasie długość przelotu z Anglji do Indyj **zmniejszona zostanie z 6½ do 5 dni,** zaś do Kapsztadu z 11 do 9 dni. Prawdopodobnie w styczniu **otwarta zostanie linja powietrzna, dochodząca** do **jeziora Victorji,** po dwóch miesiącach zaś ma nastąpić otwarcie dalszego odcinka, idącego na południe.

———o———

Zjazd nauczycielstwa chrześc.-narodowego o szkolnictwie polskiem na obczyźnie.

We czwartek wieczór odbyła się w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji przy pl. Jabłonowskich Wieczornica Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbywającego swe obrady w Krakowie. W czasie wspólnej wieczerzy wygłoszono szereg przemówień; z entuzjastycznem przyjęciem spotkało się przemówienie prof. Chrzanowskiego. Ze strony Prezydjum Stowarzyszenia padały słowa gorącej podzięki pod adresem przewodniczącej oddziału krakowskiego p. Cięglewiczówny i Koła miejscowego, które aczkolwiek liczebnie szczupłe, przyczyniło się jednak znakomicie do technicznego zorganizowania Zjazdu.

Wczoraj w godzinach rannych, toczyły się obrady w komisjach, a część uczestników Zjazdu nie biorąca udziału w obradach, zwiedzała zabytki miasta pod przewodnictwem pp. **Majewiczówny i Nitschówny.** O godzinie 4 po południu odbyło się plenarne posiedzenie w sali Kopernika Un. Jag. pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia p. Sicińskiego. Na posiedzeniu składano sprawozdanie z obrad komisyj i uchwalano wnioski. Pierwsze z nich dotyczyły sprawy ustosunkowania się Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa do szkolnictwa polskiego na emigracji. Zjazd podkreśla **nieocenione zasługi Sióstr nauczycielek szkół parafjalnych w Stanach Zjednoczonych, których bezimienna a pełna poświęcenia praca dała tak wspaniałe rezultaty i zapewniła wielkiej liczbie dzieci polskich naukę ojczystego języka i zachowanie kultury narodowej.** Zjazd uchwala zachęcić nauczycielstwo polskie w kraju do wstępowania w szeregi członków **„Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“** i współdziałania w zakładaniu oddziałów tej Instytucji dla utrzymania z emigrantami polskimi łączności duchowej. Zjazd wzywa nauczycielstwo i społeczeństwo polskie do niesienia pomocy szkolnictwu polskiemu zagranicą, a władze rządowe do **wydatnego materjalnego i moralnego poparcia oświaty i wychowania polskiego na obczyźnie.** Dalsze rezlucje o znaczeniu zasadniczem dla szkolnictwa polskiego podamy w dniu jutrzejszym.

Po przyjęciu wniosków przez Walny Zjazd Delegatów, odbyły się wybory członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej Stowarzyszenia. Dziś i jutro nastąpią wycieczki krajoznawcze grupami do hut, fabryk i kopalń Górnego Śląska, do salin wielickich, do Ojcowa, na Babią Górę, do Zakopanego i na wybrzeże polskie.

Równocześnie ze Zjazdem Stowarzyszenia Nauczycielstwa chrześcijańsko - narodowego szkół powszechnych, obraduje w Krakowie Zjazd „Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“. We czwartek po otwarciu Zjazdu przez prezesa Związku sen. Nowaka, witali Zjazd przedstawiciele władz i związków. Imieniem władz witał Zjazd wicewojewoda Mikosz, imieniem T. N. S. W. prof. Klemensiewicz, imieniem Zawod. Związku nauczycieli szkół średnich prof. Świdziński, imieniem komitetu obchodu 25-lecia szkoły polskiej w b. zaborze rosyjskim p. Drzewiecki. Ścisły związek między organizacjami wychowawczemi a związkami przysposobienia wojskowego podkreślił przedstawiciel zarządu Strzelca p. Gołka. Imieniem Związku młodzieży robotniczej przemówił p. Hawlicki, imieniem Instytutu gospodarczego p. Korniłowicz. Dalej przemawiali imieniem Związku inspektorów p. Zajączkowski, imieniem Spółdzielni związków spożywczych p. Jasiński, imieniem Instytutu oświaty dla dorosłych p. Frelek.

Po przemówieniach odbyły się referaty dyr. Chruścińskiego p. t. „Walka o szkołę polską“ i posła Smulikowskiego „Związek nauczycielstwa ludowego w b. Galicji“.

———o———

Odgłosy kongresu krakowskiego w M. S. Z.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.). Bardzo ciekawem jest **zachowanie się M. S. Z. wobec p. Thugutta.** W połowie lipca zbiera się w **Londynie Unja Międzyparlamentarna.** Praca tej Unji posiada znaczenie propagandowe. Uczestnicy delegacji polskiej otrzymywali zawsze ze strony ministerstwa spraw zagr. paszporty dyplomatyczne. Delegacja polska wobec nadchodzącego terminu wypazdu zaczęła się starać o owo paszporty, ale **natrafiła na trudności ze strony min. sprw zagr., które nie wie co ma czynić z p. Thuguttem, jak wiadomo uczestnikiem kongresu centrolewu.** Tłumaczą się, że p. Thugutt nie jest posłem ani senatorem i kwestjonowano w ten sposób udział jego w zjeździe. Jest to tłumaczenie ad hoc. Prezesem grupy polskiej Unji Międzyparlamentarnj jest **prof. Dembiński,** który był posłem do Sejmu Ustawodawczego i do tego czasu mandatu poselskiego nie piastuje. Nikt nie kwestjonował jego udziału w zjazdach Unji Międzyparlamentarnej, **regulamin Unji bowiem przewiduje, że członkiem może być parlamentarzysta aktywny lub dawny.**

Stronnictwo Chłopskie obawia się agentów sanacji.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) „ABC“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Kl. Stronnictwa Chłopskiego przewodniczący **poseł Wrona** oświadczył, że **do Klubu zgłasza swoje przystąpienie poseł Cieplak.** Zgłoszenie wywołało dłuższą dyskusję, ponieważ niektórzy z posłów **uważają posła Cieplaka za przedstawiciela sanacji,** który chce wejść do Klubu celem wytworzenia **zamętu** w Stron. Chłopskiem, przyczem zwracano uwagę, że ze **takiego samego agenta należy uważać członka Stron. Chłopskiego posła Kulisiewicza.** Zadecydowano przyjąć posła Cieplaka dopiero wtedy, gdy ogłosi list publiczny, dlaczego występuje ze stronnictwa **rządowego.**

Przedstawiciele marynarki duńskiej w Warszawie.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym pociągiem z Gdyni przybyło do Warszawy 10 oficerów i 4 kadetów marynarki wojennej duńskiej. M. in. przybył szef gabinetu ministra marynarki wojennej duńskiej **komandor-porucznik Pontoppidan** i dowódca krążownika szkolnego „Hejndal“ **komandor-porucznik Wolffhagen.** Na dworcu powitał gości imieniem szefa kierownictwa marynarki wojennej kapitan marynarki Lewicki.

MINISTROWIE NA WYSTAWIE TURYSTYCZNEJ W POZNANIU.

Warszawa. (PAT) W dniu jutrzejszym po południu dwoma specjalnemi pociągami wyjeżdżają do Poznania na uroczystości otwarcia wystawy turystycznej i komunikacyjnej przedstawiciele rządu, pp.: minister komunikacji **Kühn,** minister robót publicznych **Matakiewicz,** minister poczt i telegrafów **Boerner,** podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **Wysocki,** wiceminister robót publicznych **Górski,** oraz przedstawiciele dyplomacji i prasy.

DELEGACJA POLSKA DLA SPRAW CHŁODNICTWA W HAWRZE.

Le Havre (PAT). Przybyła tu z Belgji delegacja Polskiego Komitetu dla spraw chłodnictwa pod przewodnictwem St. Radowicza, wiceprezesa H. Drozdowskiego, sekretarza komitetu i attaché handlowego ambasady polskiej w Paryżu. Delegacja, w skład której wchodzi 35 osób, zwiedziła instalacje chłodnicze miejskie, wieczorem odjechała **do Paryża, skąd uda się do Lyonu, a następnie do Marsylji, Nicei, Medjolanu, a stamtąd przez Wenecję do Warszawy.**

MIN. KWIATKOWSKI W LEODJUM.

Bruksela (PAT). Minister Kwiatkowski przybył wczoraj do Leodjum. Po zwiedzeniu fabryki kryształów w St. Lambert oraz huty żelaznej w Cockerill, minister zwiedził pawilon polski na wystawie. Jako sukces pawilonu polskiego podkreślić należy wielkie zainteresowanie wśród publiczności i **znaczny zakup wyrobów polskiego monopolu tytoniowego i sztuki ludowej.** Po zwiedzeniu pawilonu **belgijscy ministrowie Lippens i Braels zapowiedzieli swój przyjazd do Polski,** celem omówienia sprawy wywozu środków żywnościowych z Polski do Belgji.

Zatwierdzenie wyroków w sprawie pułk. Maleszewskiego.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Przed sądem okręgowym toczyły się w piątek rozprawy prasowe **w sprawie pułkownika Maleszewskiego pism „ABC“, „Gazety Warszawskiej“ i „Placówki“,** oskarżonych o ogłoszenie nieprawdziwej wiadomości jakoby pułk. Maleszewski przed sądem podeptał „Gazetę Warszawską“ na znak swego oburzenia. Wszystkie wyroki, skazujące redaktorów tych pism na 2 i 3 miesiące zostały zatwierdzone.

W Warszawie skradziono most.

Warszawa 3. VII (Telef. wł.). Głośne były wypadki w Warszawie sprzedaży naiwnym kolumny Zygmunta, wozu tramwajowego, kradzieży toru tramwajowego. Obecnie do tej serji przybywa **sprzedaż mostu, łączącego przedmieścia Czerniaków i Skierki.** Most ten długości 8 metrów, szerokości 3.85 był zbudowany solidnie z belek spojonych śrubami i mocnych desek. Na moście panował ruch, a był on położony w odległości zaledwie pół klm. od kościoła czerniakowskiego i w pobliżu komisarjatu. Gdy inż. Niecięgielewicz przybył na lustracje kanału czerniakowskiego, zobaczył, że **z mostu nie zostało ani śladu. Wszystko rozebrano, skradziono i wywieziono na furmankach.**

Po zamknięciu kroniki

ZAKOŃCZENIE ROKU NA WYDZIALE ADMIN.-HANDLOWYM.

W sobotę dnia 28 czerwca nastąpiło w gmachu Szkoły Ekonomiczno-Handlowej uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw pierwszym absolwentom Wydziału Administracyno-Handlowego, zorganizowanego za inicjatywą Wizytatora Inż. Witkowskiego, przez Kuratorjum Krakowskie.

Do zgromadzonych absolwentów pierwszy przemówił imieniem P. Wojewody naczelnik Osiecki, następnie Kurator Dr. Kupczyński, obaj podkreślili znaczenie tego wydziału **jako zawiązku należycie wyszkolonych kadr urzędników średnich.** Sprawozdanie złożył **kierownik** wydziału profesor Dr. Wroniewicz, **podkreślając** pracowitość i duży poziom wiedzy absolwentów. Przedstawicielom władz i całemu gronu profesorów serdecznie podziękował absolwent P. Siatka.

———o———

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 32

Demon zniszczenia.

— Otrzymaliśmy takie same ostrzeżenie — objaśnił Roger Ratchetta. — Zupełnie podobne i również pisane na maszynie. Wsunięto je pod drzwi w moim domu. A pan, gdzie je otrzymał?

— Znalazłem tę ćwiartkę papieru... na podłodze w głównem biurze po powrocie od pana — rzekł Ratchett zdziwiony. — Zabrałem mego pomocnika i przyjechaliśmy tutaj. Niedużo brakowało do schwytania Niszczyciela. — Spojrzał z wyrzutem na Hainesa. — Ale umknął. Przyznaję... to chytra sztuka. Czterech ludzi w oznaczonem przez niego miejscu, a jednak uciekł.

Zrobił znaczący gest, który dziwnie przypomniał Mary ruch ręki intruza z Marylebone Square. Wspomnienie to przyprawiło ją o dreszcz zgrozy.

— Pięcioro — poprawił go Roger.

— Pięcioro? — zapytał inspektor. Rzucił okiem na Mary.

Uśmiechnęła się do niego powabnie. — Kobiet pan nie liczy. Mr. Ratchett? — zapytała słodkim głosem.

Ratchett skrzywił się, zakłopotany. Ale wrodzony mu humor powrócił, dzięki przyjacielskiemu uśmiechowi Mary. Wstał. otrząsnął się jak pies i rzekł:

— Szkoda kłócić się o rozlane mleko. Ponieważ nic się nie stało...

Sygnałowy, który siedział cicho. słuchając. wzniósł ręce w górę. — Nic się nie stało... nic...

Spostrzegł, że Roger daje mu dziwne i energiczne znaki, aby trzymał język za zębami. Usłuchał, chociaż nie rozumiał o co chodzi. Ratchett spojrzał na niego podejrzliwie.

Haines skinął głową. — Lepiej sir! jak się zdaje, przy piecu. Zapewne z powodu gorąca! Jest tu duszno... żelazny piec... Jak się czujecie, Haines? Dziękuję.

— Chce powiedzieć. że coś się stało — objaśnił Roger. — Pański asystent zemdlał.

— Zdaje się — rzekł po chwili inspektor. — że rola nasza tutaj skończona. Czeka nas długa i nieprzyjemna podróż do Londynu. Pojedziemy. Mr. Doyle?

Roger skinął głową. — Dobrze inspektorze. — Wyjął zegarek. — Jest akuratnie godzina pierwsza... Byliśmy tu przeszło godzinę... Pójdziemy za pańskim przykładem.

Ujrzawszy malujący się w oczach sygnałowego niepokój dodał, zwracając się do niego:

— Jak tylko wróci wasz towarzysz. Nie zostawimy was tutaj samego, chociaż mojem zdaniem Niszczyciel nie da już dziś o sobie znaku życia. Dobranoc, Ratchett, — dobranoc. Haines.

Obaj mężczyźni zasalutowali i wyszli. Nastała chwila ciszy.

— Mr. Doyle — zapytała Mary. kiedy kroki zstępujących po drewnianych schodach detektywów ucichły i kiedy dało się słyszeć warczenie motocyklu. mijającego budkę sygnałową. — Dlaczego nie powiedział pan Mr. Ratchettowi o bytności Niszczyciela... o przestawieniu dźwigni i uratowaniu pociągu?

— Dlaczego? — powtórzy Roger. spoglądając na nią zmieszany. jakby się sam dziwił swemu postępowaniu. — Nie wiem. ale podejrzywam każdego. Rzecz prosta. Ratchett jest w porządku, ale chciałem się przekonać, czy... coś wie.

— I jesteś zadowolony. że... nie wie?

Roger wyjął papierośnicę. poczęstował papierosem Mary. która odmówiła. potem sygnałowego. który go przyjął i zapalił sam. — Nie jestem jeszcze pewny — odparł po chwili namysłu. odrzucając zużytą zapałkę. Zwrócił się do sygnałowego.

— Lepiej będzie nie mówić na razie o tem. co się tu stało... o wizycie jaką wam złożył tej nocy Niszczyciel. Rozumiecie?

W kilka minut później zjawił się towarzysz sygnałowego. a Roger Doyle i Mary Shelton wyszli znowu na deszcz. żegnani jego podziękowaniami za uratowanie mu życia i za obietnicę zatelefonowania do sąsiedniej budki w sprawie uszkodzenia aparatu.

Wydało im się. że odległość. jaka ich dzieli od miejsca, gdzie pozostawili wóz. co najmniej się zdwoiła. Roger podał ramię Mary, która była bardzo zmęczona i czekała z upragnieniem chwili. kiedy znajdą się na wygodnych siedzeniach i poduszkach Rollsa.

— Wiesz — rzekła. nawiązując do jego ostatnich słów, — że mógłbyś równie dobrze podejrzewać mnie. jak inspektora Ratchetta.

— Ciebie? — Roger ścisnał jej ramię. — Nie oskarżam biednego Ratchetta — rzekł po chwili. I nie mam prawa podejrzewać go. Sygnałowy nie widział twarzy napastnika po wyjściu z budki inspektora, a cała ta gadanina o przeczuciach i wrażeniu. jakie na nim zrobił. nie ma sensu. Co do sygnałowego. nie wątpię. że mimo mego ostrzeżenia, nie będzie milczał. Zapewne w tej chwili opowiada już on o swej przygodzie towarzyszowi. Ale... nie chciałem wyjaśniać mu, że wszystko może być przypadkowym zbiegiem okoliczności. Zresztą nie uwierzyłby. Pamiętam, co powiedział mój wuj: „Podejrzani są wszyscy, nie wyłączając mnie". Z Ratchettem pomówię jutro.

Po krótkiem milczeniu: — W sprawie śladów? — zapytała.

— Tak jest. Mam w kieszeni chustkę z chloroformem. To dowód bardzo ważny, Co do innych, odcisków palców i t. d... przypuszczam. że miał rękawiczki. Bądź co bądź, nie jest to zwyczajny przypadek kryminalny. wątpię więc, aby odciski odgrywały jakąś rolę.

— Człowiek z Marylebone Square miał czarne rękawiczki — rzekła. — Przypominam to sobie dokładnie. Gestykulował temi strasznemi rękoma — oh!

— Nie myśl o tem — uspokajał ją. — Przedstawienie to należy już do przeszłości i nie powtórzy się więcej. — Nagle wybuchnął śmiechem. — Wiesz. to komiczne... Jechaliśmy troje. jeden za drugim. prawie następując sobie na pięty, z Londynu do tej zakazanej miejscowości — Ratchett Niszczyciel i my.

— Zdaje mi się, że Ekspres Tęczowy staje w Ridgeley Junction — zwróciła mu uwagę Mary. — Jest to stacja oddalona od Pagham tylko o kilka mil. Jeśli pociąg zatrzymuje się tam rzeczywiście. Niszczyciel miałby czas przesiąść się z kurjera do auta i przyjechać tu na kilka minut przed ekspresem. Cóż ty na to?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.